OPŁATA POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.
Rok VIII. Kraków, środa 17 czerwca 1925 DZIŚ 12 STRON DRUKU. Nr. 133

NOWY DZIENNIK

Adres redakcyi i admin[illegible] Orzeszkowej 7. Nr. telefonu 279. — Konto [illegible] wie Nr. 141.123
Wszelkie komunikaty [illegible] do Administracyi. Komunikaty p[illegible] uwzględnione. Rękopisów redakcy[illegible] redakcya nie odpowiada.
Redaktor naczeln[illegible] od 12 do 1 w południe.

Cena Numeru 15 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincyi mies. Zł. 3·40, kwrt. Zł. 10·20
w Krakowie z odnoszeniem do domu „ „ 3·60, „ „ 10·80
Na prowincyi: z przesyłką pocztową „ „ 4·20, „ „ 12·60
Zagranicą: z przesyłką pocztową „ „ 7·60, „ „ 21·00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0·15, wiersz. milimetr. 1 szp. Zł. 0·20, nadesłane Zł. 0·60, wiersz milimetr. 1-szp. w tekście Zł. 0·85, wiersz milimetr. 1-szp. na 1-szej stronie Zł. 1·— gratulacye Zł. [illegible] inseraty zamiejscowe o 50%, zagraniczne o 100% droższe.

We wtorek, dnia 16-go b. m. o godzinie 8 wieczorem odbędzie się w wielkiej Sali Kahału

ZGROMADZENIE PUBLICZNE

Referować będą: Poseł Dr. THON i Dr. HANTKE.

OZJASZ THON.

Państwo a rząd.

Kraków, 16 czerwca.

Niewątpliwie — Państwo jest pojęciem abstrakcyjnem, a rząd jest pojęciem konkretnem, jest instytucją widomą, fizyczną osobowością. Teoretycznie ma każdy rząd prawo twierdzić o sobie, że jest państwem, bo uzmysławia on i urzeczywistnia ideę państwowości. Ludwik XIV miał teoretycznie zupełne i niezaprzeczalne prawo twierdzić: „L'etat c'est moi", Państwo — to ja. W absolutystycznym ustroju państwowym monarcha jest rządem i jako taki wyraża on w swojej osobie — państwo. Teoretycznie to są zupełnie uzasadnione założenia, a wiadomo, że cała filozofja państwowa średnich wieków, aż właściwie do Russa, Montesquieu'a i Kanta na nich się zasadzała.

A jednak w praktyce, a nawet dla samego odczucia państwowości, twierdzenie, że rząd jest państwem jest wprost absurdalnem. Doszlibyśmy bowiem na podstawie takiej filozofji do zaprzeczenia identyczności państwa. Państwo by się stało rzeczą zmienną, jak zmienne są rządy. Nawet w państwach prawdziwie parlamentarnie rządzonych, jak, np., Anglja, gdzie rząd jest rzeczywiście emanacją większości ludności i wiernem odzwierciedleniem woli tej większości, nie jest on identyczny z państwem. Wola ludności często się zmienia, większość dzisiejsza będzie jutro mniejszością, a idea państwowości jest, pomimo swej abstrakcyjności, czemś stałem i niezmiennem. W tej niezmiennej stałości samej idei jest szereg kategorij bardzo realnych, które także nie mogą podlegać żadnej zmianie a są obowiązujące dla wszystkich rządów, choćby one wychodziły ze zmian nastroju społeczeństwa, a nawet zmiany ustroju państwowego. Takiemi kategorjami realnemi są, np., suwerenność państwa, nienaruszalność granic itp.

Oto przykład wspomnianej Anglji: Rząd obecny przedstawia wolę dwu trzecich społeczeństwa społeczeństwa politycznie zupełnie dojrzałego i uświadomionego. A jednak jedna trzecia społeczeństwa, czy jej przedstawicielstwo parlamentarne odnosi się do tego rządu silnie opozycyjnie, a opozycja zmierza we wszystkich swoich poczynaniach do obalenia tego rządu, oczywista, w przeświadczeniu, że prędzej czy później zdoła przeciągnąć większość społeczeństwa na swoją stronę. Nikomu naturalnie nie przyjdzie na myśl odsądzać tę opozycję od patrjotyzmu, czyli od przywiązania do samego państwa i od dbania o jego całość i potęgę.

Rzecz jasna, że w naszych stosunkach jeszcze głębsza różnica zachodzi pomiędzy państwem a rządem. My wprawdzie pozornie mamy ustrój parlamentarny, a rząd, któryby nie uzyskał dla swoich przedłożeń ustawowych i czynów większości Sejmu, musiałby zgłosić dymisję. Znowu taka jest tylko teorja. Jest tajemnicą poliszynela, że w rzeczywistości tak nie jest. Szczególnie teraz tak nie jest. Niema stronnictwa, w naszym Sejmie, któreby się do obecnego rządu śmiało i otwarcie przyznało. Przeciwnie — wszystkie stronnictwa zrzucają ze siebie bardzo dosadnie odpowiedzialność za rząd, ale go podtrzymują, bo ma on spełnić pewną misję, której jeszcze nie spełnił. Nikt nie chce przyjąć w tej chwili spuścizny jeszcze nie zupełnie uporządkowanej. W ten sposób powstaje zgoła paradoksalna sytuacja, że im gorzej i groźniej wygląda w dziedzinie gospodarczej, tem więcej rząd staje się „tabu", a nikt niema odwagi ruszyć go z miejsca. Krytyka rządu staje się niemal z dniem każdym mocniejszą i bardzo stanowczą, a strach przed ostateczną i logiczną konsekwencją nakazuje ciągle logiczny skok, który się wyraża w stereotypowej formułce: A mimo to będziemy głosować za... itd.

Z tego jednak wynika, że rząd nie ma prawa identyfikować siebie z państwem i żądać dla siebie tego przywiązania, jakie obywatele są winni państwu. Naturalnie wtedy, kiedy rząd wypełnia funkcje ogólno-państwowe, kiedy przestrzega suwerenności państwa, kiedy broni jego granic, to niema różnicy między tym rządem a innym. Dlatego też często broniłem tezy, że w polityce zagranicznej opozycja musi być niezmiernie ostrożna i że na zewnątrz powinno całe społeczeństwo w pewnych kwestjach zasadniczych występować jako zjednoczony, zwarty blok, który się skupia około rządu. Teza ta spotykała się często ze sprzeciwem z prawej lub z lewej strony, stosownie do tego, która strona w danym momencie była w opozycji do danego rządu. Owe sprzeciwy nigdy mnie jednak nie zbiły z tropu, a mam wrażenie, że sejmowe przedstawicielstwo Żydów jako całość zawsze w myśl mojej tezy postępowało.

Sądzę przeto, że rząd ma prawo żądać od nas właśnie takiej państwowej polityki. Nie ma jednak prawa żądać polityki — rządowej. Rząd ma swój program, w którego zbawienność, rzecz naturalna, święcie wierzy. Gdyby takiego programu nie miał, szczególnie odnośnie do najżywotniejszych zagadnień politycznych, nie zasłużyłby na miano rządu, a byłby co najwyżej — zarządem państwa, odrabiającym swoje kawałki z dnia na dzień. Ale stronnictwa polityczne nie są bynajmniej zobowiązane dogmatycznie wierzyć w zbawienność danego programu.

Takiem zasadniczem zagadnieniem politycznem jest nasza polityka wobec mniejszości narodowych. Rząd ma widocznie swój program postępowania, który uznaje za słuszny i za celowy. O ile ten program mi jest znanym i widocznym z faktycznego postępowania rządu, to muszę stwierdzić, że jest on mocno sprzeczny z zapatrywaniami, jakie w tej sprawie wyznaje „Koło Żydowskie".

Nie jest naturalnie prawdą, jakoby „Koło Żydowskie" było związane na śmierć i życie z innemi mniejszościami narodowemi. Blok, który był stworzony dla przeprowadzenia wyborów do obecnego Sejmu, był właśnie tylko blokiem wyborczym, koniecznym ze względu na to, że okręgi były tak wykrojone, ażeby nie dopuścić do odpowiadającego liczbie ludności żydowskiej przedstawicielstwa. Po dokonanych wyborach blok się rozwiązał. Mogła być od czasu do czasu mniej czy więcej ścisła kooperacja na terenie sejmowym, wtedy właśnie, kiedy trzeba było się wspólnie bronić. Ale ta kooperacja z żadnej strony nie była zachowana, jeżeli do tego nie było wspólnej potrzeby.

Polityka żydowska w Polsce ma z natury rzeczy inne cele i inne drogi, aniżeli polityka innych mniejszości, zamieszkujących pewne ograniczone terytorjum. Te drogi i te cele często się zasadniczo rozchodzą, a czasami się nawet mocno krzyżują. Żydzi w Polsce są i względnie chcą być, o ile się ich brutalnie nie odpycha i nie rozgorycza — elementem państwowym. W naszym kulturalnym i ekonomicznym interesie leży, ażeby Polska była nie tylko silną, ale też wielką. Nie jakobyśmy popierali jakieś tendencje imperjalistyczne, których zresztą, o ile widzę, nikt dzisiaj w Polsce

nie ma, ale stoimy na gruncie międzynarodowych traktatów, które granice Polski raz na zawsze ustaliły. Nie jest tedy wykluczonem, że w tym zasadniczym naszym poglądzie na Polskę różnimy się od innych mniejszości. Nasze drogi się tedy rozchodzą. Ale z tego nie wynika, ażebyśmy się sprzeniewierzyli zasadzie naszej, że w Państwie polskiem powinna być każdej mniejszości narodowej daną i zagwarantowaną możność pełnego narodowego rozwoju — oczywista z tem bardzo zasadniczem zastrzeżeniem, że to może być wyłącznie w granicach państwa polskiego.

Ta nasza zasada jest tak doskonale znaną i wiadomą, że dziwić się wypada złości niektórych prowodyrów ukraińskich i białoruskich na myśl, że w obecnych układach z rządem, Żydzi mogliby „zdradzić“ inne mniejszości narodowe. O ile ta złość jest wyrażoną w różnych pogróżkach, jawnych czy ukrytych, może ona rzeczywiście wykopać przepaść między nami a innemi mniejszościami, którаby dla żadnej strony nie była wygodna.

Nasza zasadnicza idea polityczna jest chyba dobrze znaną. W niezliczonych enuncyacjach podawaliśmy ją do wiadomości publicznej. A od tej idei nie odstępujemy. Tego nikt od nas żądać nie może i tego my zrobić nie możemy. Dla nas aksjomatem jest istnienie Państwa polskiego w obecnych granicach i w pełnej suwerenności. A w tych granicach powinno się znaleźć wygodne miejsce dla wszystkich narodowości, które bieg historji w jednej państwowości złączył. Wygodne miejsce i dobre warunki bytu, bez cienia ucisku, a z pełną możliwością narodowego wyżycia się.

Konstytucja polska daje te gwarancje, a idzie tylko o to, ażeby w całej pełni, bez ukróceń i zastrzeżeń, została w życie wprowadzoną. Polityka taka, bez względu na to, przez jaki rząd prowadzona, znajdzie zawsze poparcie „Koła żydowskiego“. A nie znajdzie tego poparcia polityka, która się sprzeciwia duchowi i literze naszej Konstytucji.

Taką jest nasza polityka państwowa, przy pełnej swobodzie wobec każdorazowego rządu.

Burzliwe zajście w czasie referatu w Związku lit. żyd. w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 6 Sin. W lokalu związku dziennikarzy i literatów żydowskich doszło onegdaj do burzliwych zajść z powodu zapowiedzianego referatu przewodniczącego rady robotniczej w Jaffie, p. Kohna, na temat [illegible] referatu przez p. Kohna nie chcieli dopuścić młodociani członkowie organizacji Ceirej Mizrachi, wskutek czego doszło do bójki, której kres położyła dopiero policja. Po usunięciu demonstrantów ze sali, odczyt odbył się spokojnie.

Skandal sportowy we Wiedniu

Wiedeń, 15. 6 (D.) W tutejszych kołach sportowych wybuchł sensacyjny skandal, którym ciężko dotknięty został obecny mistrz Wiednia, **Hakoah**. Sekretarz klubu Benno Lazarus korzystając z tego, że darzony wielkiem zaufaniem nie podlegał odpowiedniej kontroli, nadużył zaufania i popełnił na szkodę klubu nadużyć, które sięgają w wiele miljonów, a może miljardów koron.

Lazarus został dziś aresztowany, jednak za kaucją złożoną przez klub Hakoah wypuszczono go na wolną stopę.

Bip.

TOBIASZ MARMOREK

były dyr. szkoły hebr. w Krakowie, zmarł po długich a ciężkich cierpieniach w 48 r. życia

Pogrzeb odbędzie się **dziś** we wtorek dnia 16 czerwca br. o godz. **5** popoł. z domu żałoby przy ul. Jasnej L. 8. o czem zawiadamia krewnych i znajomych stroskana

Żona i Rodzina

Nowy minister spraw wewnętrznych

Warszawa, 15. 6 PAT. „Monitor polski“ z dnia 15 podaje następujące pismo:

Do Pana Władysława Grabskiego Prezesa rady ministrów.

Przychylając się do wniosku Pańskiego zwalniam Pana Cyryla Ratajskiego z urzędu ministra spraw wewnętrznych i równocześnie **mianuję** delegata rządu (wojewodę) w Wilnie pana Władysława **Raczkiewicza ministrem spraw wewnętrznych.**

Równocześnie podaje „Monitor polski“ pismo następującej treści:

Do Pana Stefana Smólskiego podsekretarza Stanu w ministerstwie spraw wewnętrznych.

Przyjmuję zgłoszenie Pańskie wystąpienia ze służby państwowej.

* * *

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 6 Sin. W związku z nominacją p. Raczkiewicza na ministra spraw wewnętrznych panuje w warszawskich kołach politycznych rozczarowanie, gdyż p. Raczkiewicz nie przedstawia silnej indywidualności politycznej, a także kwalifikacje jego nie są oceniane zbyt przychylnie. Jako minister spraw wewn. w swoim czasie nie wykazał p. Raczkiewicz zdolności administracyjnych. Nowy minister nie jest przynależny ani do prawicy ani do lewicy i wskutek tego jedna i druga połowa sejmu obawia się możliwych niespodzianek.

—o§o—

Osławione remuneracje dla urzędników skarbowych

wywołały incydent z prem. Grabskim w Senacie.

Premier Grabski opuszcza demonstracyjnie posiedzenie. — 400.000 zł. na remuneracje za „gorliwe“ ściąganie podatków. — Przemówienie sen. Rottenstreicha. — Praktyki podatkowe w Sochaczewie. — Żebrak ma płacić podatek od dochodu 48.000 zł.!

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15. 6 Sin. Na dzisiejszem posiedzeniu senatu doszło do ostrej scysji między premierem Grabskim a sen. Nowodworskim (Ch. d.) b. min. sprawiedliwości. Sen. Nowodworski podniósł w swem przemówieniu sprawę osławionych remuneracji dla urzędników skarbowych. Na uwagi te odpowiedział premier Grabski z miejsca, używszy wyrażenia „wiadomości te pochodzą od woźnego z ministerstwa“, poczem demonstracyjnie opuścił salę. Zajście to wywołało wzburzenie wśród członków senatu, które starał się załagodzić wicemin. skarbu Markowski, przedstawiając w odpowiedniem oświetleniu sprawę remuneracji. Podnieść należy przemówienie sen. Rottenstreicha, który w dobitnych słowach, ilustrując przemówienie szeregiem jaskrawych nadużyć przedstawił fatalną gospodarkę podatkową.

* * *

Przebieg posiedzenia był następujący:

Sen. **Adelman** referował budżet N. Izby kontroli państwa.

Sen. **Szarski** referował budżet min. skarbu, zwracając uwagę na to, że podatek majątkowy za ubiegłe 4 miesiące w bieżącym roku nie przyniósł przewidzianego dochodu.

Premier **Grabski** zabiera głos, przyznając, że spłacenie podatku majątkowego gotówką nie da się zapewne przeprowadzić w zupełności i trzeba będzie wrócić do koncepcji kredytu długoterminowego. Premier przedstawia sprawę remuneracji dla urzędników skarbowych i stwierdza, że była ona koniecznością gdyż zachęcała ona urzędników do gorliwości w ściąganiu podatków. Mowca twierdzi, jakoby istniał sabotaż podatkowy ze strony ludności, której sumienność podatkowa nie stoi na wysokości zadania. Pan premier uważa, że sumienne deklaracje płatników podatku majątkowego stanowią zaledwie znikomy procent. W samej Warszawie stwierdzono wiele wypadków prowadzenia podwójnych ksiąg handlowych. Ilość rekursów przeciw wymiarowi podatków przewyższa znacznie ilość pozycyj wymiarowych. Premier uważa, że niektóre związki handlowe i przemysłowe uprawiają zorganizowaną działalność antypodatkową przez zwoływanie specjalnych zebrań, organizowanie sekretarjatów wprost w biura reklamowe, które w tym celu nie tylko nawołują lecz nawet zmuszają do wnoszenia rekursów i w tym celu sprzedają już druki.

Sen. **Nowodworski** (Ch. d.) wskazuje, że w min. skarbu istnieje aż 4 wiceministrów, 12 dyrektorów departamentu i 55 naczelników wydziałów, podczas gdy w min. oświaty i sprawiedliwości jest razem tylu dyrektorów departamentu co w min. skarbu, a naczelników wydziałów o 11 mniej. Kiedy w pewnym sądzie przyznano niedużą sumę na remuneracje, po rozdzieleniu jej wypadło na urzędników po **4 złote 16 groszy**. Równocześnie w min. skarbu remuneracje wynosiły po **kilka tysięcy złotych**, mimo iż pozycja ta na remuneracje w budżecie min. skarbu wynosiła tylko 12 tys. złotych. Po wglądnięciu w tę sprawę N. Izby kontroli państwa okazało się, że na remuneracje poszło przeszło 400 tys. złotych. Okazało się, że pieniądze zostały przeniesione z pozycji władz i urzędów skarbowych do centrali.

Premier **Grabski**: To nie było dla centrali, lecz dla całego ministerstwa.

Sen. **Nowodworski** w dalszym ciągu przedstawia, że pieniądze te istotnie zostały przeniesione do centrali.

Prem. **Grabski**: Z tego miejsca muszę zaprotestować, że to twierdzenie jest niesłuszne, jest to wynik uprzedzenia, a wiadomości pochodzą od woźnego z ministerstwa. Po tych słowach premier opuścił demonstracyjnie salę.

Wicemin. Markowski udaje się za premierem i po porozumieniu się z nim prosi o głos w sprawie osobistej. Wicemarszałek Woźnicki oświadcza jednak, że może przemawiać tylko jako przedstawiciel urzędu, wobec czego p. Markowski zapowiada wyjaśnienie na posiedzenie popołudniowe. — Następnie przemawiali w dyskusji sen. Caszyński i Pasternak (Ukr.), poczem posiedzenie zamknięto.

Na posiedzeniu popołudniowem zabrał głos sen. **Rottenstreich** (Koło Żydowskie) wskazując, że rok ubiegły był okresem sanacji skarbu, w którym uwidaczniała się supremacja polityki fiskalnej. Min. skarbu nie miał zrozumienia dla życia gospodarczego jak to sam przyznał. Gdy dotychczasowy system zawiódł, przerzucił się do innego. Na całym świecie panuje zwyczaj, że gdy program rządu zawodzi, to rząd podaje się do dymisji, u nas natomiast rząd próbuje szczęścia w innym systemie. Podwyższono ostatnio cła od tka luksusowego towaru jak śledzie, nie podwyższono podatku od szampana i perfum, zat jednak rząd podwyższył ceny paszportów, co oznacza wprowadzenie cła od importu zdrowia z zagranicy. Sprzedano zboża z przyszłych żniw za miljon funtów szterlingów, co spowodować może wzrost drożyzny w kraju, jeżeli żniwa nie dopiszą i gdy trzeba będzie zboże importować z zagranicy. Premier zapowiada dalszą presję podatkową. Doszło już do tego, że w miastach otacza się policją targi i sprawdza czy przekupnie zapłacili podatki. (Sen. **Woźnicki**. Dać im wysoką remunerację!)

Sen. **Rottenstreich**: W Sochaczewie inspektor podatkowy wezwał do siebie dwóch podatników i dokonał rewizji osobistej, zabierając zegarki na poczet podatków. W Słonimiu biedak pobierający wsparcie gminy otrzymał nakaz płatniczy od dochodu 48.000 zł.

Bank Polski stosuje represje kredytowe, nie licząc się z potrzebami społeczeństwa. Poznań otrzymał 20 razy więcej kredytu, aniżeli Lwów. System wogóle jest fatalny. Spodziewano się, że premier nie będzie z trybuny bronił remuneracyj, lecz wygłosi program gospodarczy i powie coś o wojnie celnej z Niemcami. Premierowi udała się jedyna rzecz, sanacja skarbu, ale to za mało, trzeba teraz sanację tę utrzymać.

Wicemin. Markowski twierdzi, że nie jest prawdą, jakoby urzędnicy skarbowi byli specjalnie nielubiani przez społeczeństwo i broni rząd w sprawie remuneracji dla urzędników skarbowych.

Przemawiali jeszcze sen. **Bielawski** (ZLN.) i **Buzek** (Piast), poczem sen. **Kasperowicz** (Białorusin) referował budżet min. kolej, na czem posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie jutro.

„Głos prawdy“ o Kole żydowskiem.

Na łamach ostatniego numeru „Głosu Prawdy“ zamieszcza p. Junius (pseudonim p. Stpiczyńskiego) artykuł o ostatnich pertraktacjach rządu z Kołem żydowskim. Przy tej sposobności podaje autor następującą charakterystykę Koła żydowskiego i jego przywódców. Zainteresuje ona czytelników naszych tem bardziej, ile że pochodzi z pod pióra polskiego:

„Jest rzeczą nader trudną — pisze p. Junius — zdefinjować krótko i dokładnie, nie narażając się na brak ścisłości, różnice pomiędzy ścierającymi się w Kole prądami, za rzeczników, których uważani są posłowie Grünbaum i Reich. Chodzi tu oczywiście, jedynie o różnice taktyczne, gdyż w dziedzinie postulatów programowych narodowej polityki żydowskiej, w dziedzinie haseł wyborczych, żadnych znaczniejszych różnic pomiędzy nimi dopatrzeć się niepodobna. Z drugiej strony, zarówno jeden jak i drugi leader spotykali się często z silną opozycją w łonie własnej grupy, nie można więc ze stanowiska ich w tej czy innej sprawie wyprowadzać sumarycznych wniosków o rozbiciu Koła na dwa obozy: nieprzejednany i ugodowy, jak to czyni prasa polska, słabo zazwyczaj orjentująca się w polityce żydowskiej.

Charakteryzując zgruba dwie taktyki, reprezentowane przez posłów Grünbauma i Reicha, stwierdzić można, że gdy pierwsza zazwyczaj wysuwa kwestję żydowską, jako formalną a nierozdzielną całość, ściśle związaną z problemem innych mniejszości narodowych, druga ujmuje ją ze strony raczej praktycznej niż formalnej, dzieląc ją na poszczególne zagadnienia i dążąc do osiągnięcia bezpośrednich korzyści w każdym konkretnym wypadku. Stąd ostrość, pryncypialność i pewna abstrakcyjność pierwszej, a giętkość, kompromisowość i rzeczowość drugiej.

Nie wynikało stąd jednak, że poseł Grünbaum był zawsze nieprzejednany tam gdzie pos. Reich był ugodowy. Często bywało wręcz odwrotnie. Gdy na porządku dziennym znajdowały się sprawy, dotyczące Żydów małopolskich, p. Reich i jego towarzysze zdobywali się na furor wobec którego bladł nawet biblijny gniew posła Grünbauma.

Która taktyka ma za sobą większość społeczeństwa żydowskiego? Trudno na to pytanie dokładnie odpowiedzieć. Słyszeliśmy często z ust zwolenników p. Grünbauma poważną krytykę jego wystąpień sejmowych. O temperamencie wybujałym, niepohamowany w słowach arbitralny poseł Grünbaum przy swych wielkich walorach ideowych i intelektualnych mało nadaje się do praktycznej polityki na terenie parlamentarnym. Jest to raczej typ trybuna, działającego suggestywnie na wyobraźnię tłumu. Fanatyk haseł i formuł, nie raz zaogniał on tylko sprawę, której bronił, nawet wtedy, gdy miał najsłuszniejszą rację. W dodatku jest zdeklarowanym pesymistą, o ile chodzi o rozwiązanie sprawy żydowskiej w Polsce, a pesymizm to kiepski doradca w polityce. Ale sądząc z opinji olbrzymiej większości prasy żydowskiej jego osobisty autorytet moralny jest znacznie wyższy w oczach mas żydowskich od autorytetu jego rywali, chociaż, jak się zdaje, taktyka tamtych znajduje więcej zrozumienia i poparcia. Czemś pośrednim pomiędzy posłem Grünbaumem i posłem Reichem jest poseł dr. Thon, mówca pierwszorzędny, polityk inteligentny, wytrawny i zręczny, posiadający bodaj że największe z całego zespołu posłów żydowskich kwalifikacje na objęcie roli kierowniczej. To też poważnie mówią o nim, jako o przyszłym przewodniczącym Koła Żydowskiego“.



Oświadczenie rządu austrjackiego w sprawie bezpieczeństwa Kongresu sjonistycznego we Wiedniu.

Wiedeń. (ŻAT.). Austrjacka prasa hackenkreuzlerowska, a w szczególności „Arbeiter Presse“ prowadzą w dalszym ciągu silną nagonkę przeciwko Kongresowi Sjonistycznemu, mającemu odbyć się w Wiedniu.

W związku z powyżej wspomnianą agitacją, przedstawiła się austrjackiemu kanclerzowi, dr. Rameko-wi, delegacja prezydjum organizacji sjonistycznej w Austrji. Delegacja wyraziła życzenie podjęcia surowych środków przeciw antysemickiej nagonce hackekreuzlerów oraz zakazania agitacji antysjonistycznej w prasie. W dalszym ciągu delegacja prosiła o bezpośrednie przejęcie przez rząd austrjacki ochrony bezpieczeństwa nad Kongresem i jego uczestnikami.

Austrjacki kanclerz związkowy, dr. Ramek oświadczył delegacji że rząd nie traktuje poważnie pogróżek hackenkreuzlerów. Co się zaś tyczy ich organu „Arbeiterpresse“ jest on w Austrji prawie nieznany i czytywany przez nieznaczną garstkę ludzi. Dr. Ramek zapewnił delegację, że rząd austrjacki bierze na siebie zupełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo Kongresu sjonistycznego i jego uczestników. Wszelkie uliczne demonstracje hackenkreuzlerów w czasie Kongresu stłumione zostaną siłą.

Wkońcu dr. Ramek prosił delegację ażeby poinformowała szeroko żydowską opinję publiczną zagranicą o lojalności rządu austrjackiego względem Kongresu Sjonistycznego.

Jednocześnie prezydent policji w Wiedniu, dr. Scholer zapewnił delegację o zupełnej gotowości policji do zwalczania wszelkich wystąpień antysjonistycznych.

Oświadczenie kanclerza związkowego i prezydenta policji, dr. Szolera zadowolniło przywódców sjonistycznych w Austrji.

Mowa Alfreda Monda o możliwościach gosp. w Palestynie.

8 czerwca odbyło się pod przewodnictwem sir Alfreda Monda trzecie walne zebranie Rady dla spraw ekonomicznych Palestyny (Board of Palestine). Po złożeniu rocznego sprawozdania wygłosił sir Alfred Mond dłuższe przemówienie, w którem między in. powiedział: Każdy znający stosunki zgodzi się, że w Palestynie nastąpi we wszystkich kierunkach wielki postęp. Podczas swego ostatniego pobytu w kraju poświęcił sir Mond dużo uwagi w szczególności położeniu ekonomicznemu. Zniesienie cła granicznego między Palestyną i Syrją jest dobrodziejstwem dla kraju. Dziś stanowią oby dwa kraje gospodarczą jedność. Cło importowe ochrania produkcję krajową. W ten sposób rozwinął się znacznie palestyński rynek, który do niedawna ograniczał się do 100.000 osób, a dziś obejmuje 3 miljony. Przemysł palestyński kwitnie. Przykładem tego jest fakt, że w krótkim czasie w samym Tel-Awiwie powstało 120 fabryk.

Sir Alfred Mond dał następnie przegląd rozwoju poszczególnych gałęzi przemysłu palestyńskiego, twierdząc, że kapitały inwestowane w Palestynie dają znacznie lepsze wyniki, niż w Kanadzie, Ameryce, lub Afryce południowej. Każda nowa gałąź przemysłu rozwija pole dla przemysłu pomocniczego. Kiedy np. Ruttenberg rozpoczął swoje prace elektryfikacyj-

Z teatru im. J. Słowackiego

Gościnne występy Ludwika Solskiego. (Wiele hałasu o nic. Shakespeare.).

Nie mam bynajmniej zamiaru na podstawie prac Pinińskiego, Landauera, Tarnawskiego Brandesa i innych szekspirologów uraczyć was uczonemi datami i faktami naszpikowanym feljetonem literackim. Chcę poprostu napisać, względnie opisać to, co w tym utworze wydaje mi się jeszcze żywotnem, a co przestarzałem i nieprzemawiającem już zupełnie do naszej wrażliwości. Otóż interesują nas przedewszystkiem dwie główne kwestje a mianowicie: tajemnica miłości i atak na wszechwładnego pana „biurokracjusza“.

Mamy przed sobą dwie parki zakochanych. Klaudjo zakochał się na pierwsze wejrzenie w Herze. Jest to zupełnie możliwem. Miałem nawet przyjaciela, który kochał się systematycznie we wszystkich pięknościach i gwiazdach filmowych. I tak po kolei kochał jedną za drugą. Szalał z miłości, składał nawet pieniądze, by wybrać się do Los Angelos chcąc osobiście bohdance swego serca złożyć czołobitność. Trwało to tak długo, dopóki jego towarzyszka, która mu stale towarzyszyła do kina, nie wybiła mu tej manji z głowy, oświadczając anielską, zdumiewającą i wprost ofiarną gotowość poślubienia go.

Ale prócz Klaudja i Hery, kochają się jeszcze wzajemnie w sobie Benedykt i Beatrice. Kłócą się z początku, dogadywują sobie wzajemnie, obsypują się złośliwościami i konceptami, zdaje się tylko poto, by uzasadnić to stare ludowe przysłowie, że kto się czubi, ten się lubi. Niewiem ile prawdy jest w tem przysłowiu, bo mam znowu innego przyjaciela, który się stale czubi ze wszystkiemi niewiastami, mniej lub więcej pięknemi. A im ona białogłowa jest ponętniejszą, tem namiętnej mój przyjaciel z nią się czubi. Czyżby więc je wszystkie lubiał? Ale nie to interesuje nas w tej miłości. Benedykt i Beatrice odkryli w sobie dopiero piekielne ognie miłości, gdy dzięki przyjacielskiej intrydze księcia Pedra wmówiono w nich, że wzajemnie się kochają i z tej miłości prawie usychają.

Możnaby więc w tym utworze jak i w „Śnie nocy letniej“ i w wielu innych dramatach szekspirowskich dopatrzeć się jakiejś metafizyki miłości. A metafizyka ta jest łatwą, przystępną i zrozumiałą dla każdego. Miłość jest tajemnicą, Nie wiemy dlaczego kochamy tę a nie inną osobę rozumowo nigdy nie potrafimy swej miłości uzasadnić. Gdy serce wydane na pastwę tajemniczego losu, wiedzione ręką intuicji dawno już znalazło drogę i kroczy nią nieomylnie, nie oglądając się na żadne przeszkody, nadąża dopiero pomału, kulejąc, stateczny i poważny rozum, nadrabiając przytem chytrze miną jakoby naprawdę wiedział, dlaczego nakazuje swemu posiadaczowi odkryć w tej lub owej kobiecie te lub owe zalety. Dlatego to tak nieskończenie śmiesznie, tak bardzo komicznie w oczach trzeźwych, niezainteresowanych w tej igraszce losu wyglądają ludzie zakochani. Możnaby nawet od biedy ułożyć jakąś formułkę i nazwać ją teorją wyjątków. Dla każdego zakochanego jest jego wybrana prawdziwym wyjątkiem, istnym aniołem, kobietą o wyjątkowych zaletach serca i umysłu o rzadkiej subtelności i niesłychanej wprost wrażliwości. A być może także i z tego powodu doskonały koneser miłości cynik o zakapturzonem sercu romantyka Henryk Heine nazwał miłość nieuleczalną chorobą na którą dotychczas medycyna żadnego nie stworzyła jeszcze lekarstwa. Czyż Benedykt i Beatrice nie bronili się rękoma i nogami, całem swem jestestwem przeciwko miłości, która na nich spadła nagle jak piorun, ale cała ich odporność była bezskuteczną a błyskawica miłości ubezwładniła ich, wystawiając ich tylko na śmieszność. Cokolwiek byśmy mogli o tej teorji powiedzieć, musimy jednak przyznać, że komedja ta zawiera jakąś pieniącą, beztroską wesołość, że tryska humorem i dowcipem, orzeźwia nas aromatem cudnej, wiosennej nocy. Bezsprzecznie ta część komedji jest żywotną i wywołuje na sali wśród widzów ciągle wybuchy śmiechu i uczucie lekkiej swobody, poruszającej się poza słupami granicznymi przyczynowego związku zdarzeń. Daje nam więc bezinteresowną, a więc istotną estetyczną satysfakcję.

Ale nie mniej żywotnym okazuje się złośliwy atak na biurokrację. Ten Dogbery jest prototypem tych wszystkich szczurów rozmaitych urzędów, biur, żywiących się kurzem szaf z dokumentami, szpargałami, aneksami, archiwami. Przedewszystkiem paragraf, który ma życie ujarzmić, zdusić, zdławić, a potem dopiero logika, a potem życie, a potem racje serca i rozumu. Na największej scenie ludzkości, bo na niewidzialnych deskach historji tłoczyły się, kłębiły i wirowały rozmaite dziejowe zawieruchy, trzeszczały w posadach różne dziejowe formy, ale nie przeszkadzało to wcale panu biurokracie w wygodnej, spokojnej drzemce. Ma rzadki dar przystosowywania się do wszelkich zmian. Żadna rewolucja go nie wytępi, żaden proszek perski go nie strują. A przypatrując się tym scenom, przysłuchując się naukom, które Dogbery daje straży, czyż nie mamy wrażenia, że pisał te sceny jakiś komedjopisarz z naszych czasów, że mamy przed sobą naszą policję. Czemuż prokuratorja, która okazała tak bajeczną wrażliwość wobec dramatów Hulewicza nie

ne musiał stworzyć cały szereg warsztatów pomocniczych. Dziś rzecz się ma inaczej. Powstało bowiem wiele przedsiębiorstw ,uzupełniających prace drugich. Egipskie banki oceniają obecną pomyślną sytuację gospodarczą Palestyny i wnoszą kapitały do kraju. Jeśli Żydzi nie będą inwestować kapitałów w Palestynie, to uczynią to kraje morza Sródziemnego. Dobra sposobność nie powtórzy się. Będzie to jednakowoż świadectwem ubóstwa dla finansowego instynktu Żydów. Tel Awiw ma zapotrzebowanie na 1 miljon funtów szterlingów celem rozbudowania się. Rząd brytyjski uczyniłby bardzo wiele dla dalszego rozwoju ekonomicznego kraju, gdyby pośpieszył się z budową wielkiego portu w Hajfie. Jestem przekonany, wywodził dalej sir Alfred Mond, że plan Ruttenberga spoczywa na najzdrowszych podstawach. Jest on wspaniały w zarysie i zupełnie praktyczny. Jest tani i konieczny. By plan Ruttenberga podnieść do wyżyny odpowiedniego znaczenia trzeba 750.000 do miljona funtów szterlingów. Wówczas posiędzie Palestyna źródło siły, które przyciągnie ludzi, pracę i kapitał.

800.000 dolarów gotówką dla Uniw. Hebr.

New. York. (Ż. A. T.) Przewodniczący komitetu Uniwersytetu Hebrajskiego, dr. Magnus opuścił Stany Zjednoczone, udając się do Jerozolimy. W drodze do Palestyny zatrzymał się dr. Magnus w Londynie. Podczas pobytu swego w Ameryce udało się dr. Magnusowi zebrać w gotówce **fundusz w wysokości 800,000 dolarów na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego.** Ukonstytuował się „Amerykański Komitet miłośników Uniwersytetu Hebrajskiego“. Prezesem Komitetu obrany został p. **Feliks Warburg.** W skład członków Komitetu m. in. wchodzi znany działacz żydowsko amerykański p. **Louis Marshal.** Większe ofiary na rzecz Uniwersytetu Hebrajskiego złożyli pp. Feliks Warburg pół miljona dolarów i znany miljoner p. Rosenblum — 250,000 dolarów.

Ostateczna likwidacja żyd. organizacji terytorjalnej

Niedawno doniosła Żydowska ajencja telegraficzna, że żydowska organizacja terytorjalna „Ito“ wznawia swą działalność. Jak się obecnie okazuje wiadomość ta by'a błędna. Rada organizacji terytorjalistycznej uchwaliła na specjalnem posiedzeniu rozwiązanie tej organizacji i likwidację wszystkich jej agend. Wynika to z dokładnego komunikatu wydanego po posiedzeniu rady „Ito“. Komunikat ten mówi o ostatniem posiedzeniu Rady, ponieważ na posiedzeniu tem, przyjęto rezolucję likwidującą działalność organizacji. Na radzie przemawiał Zangwill, który przedstawił obecne położenie żydostwa. Stwierdził, że Palestyna nie była nigdy wykluczona z programu „Ito“. Organizacja sjonistyczna postąpiła niezwykle szybko naprzód w swej działalności. Sytuacja polityczna jednakowoż jest niepomyślna. Zangwill zapatruje się krytycznie na stronę polityczną sjonizmu. Wkońcu stawia wniosek w kierunku likwidacji „Ito“. Po krótkiej dyskusji przyjęto rezolucję, likwidującą organizację. Następnie rozpatrywano sprawę przeznaczenia odpowiednich sum z funduszów jakiemi rozporządza organizacja. Na wniosek Zangwilla postanowiono złożyć 100 funtów szterl. na rzecz miasta ogrodowego im. Marmorka w Palestynie. Przyjęto również wniosek dra Edera, by archiwum Ito oddano bibljotece uniwersyteckiej w Jerozolimie.

skonfiskowała tych ustępów?

A może ulękła się p. Solskiego, który napewno by znalazł jakiś sposób, by ją doszczętnie ośmieszyć? Bo innego ujrzeliśmy na scenie Solskiego. Gruby, opasły, o szeroko rozlanej twarzy, w której pływały maleńkie, idjotyczne oczka, o piskliwym głosiku eunucha. o ruchach tak bezmyślnie pewnych siebie, że sam widok tej wtłaczajacej się na scenę beczułki musi wywołać bolesny aż śmiech. Wszyscy się pytali, czy to ten sam Solski, który grał niedawno Fryderyka i „Skąpca“? Tak, to był ten sam Solski, naprawdę zdumiewający olbrzymią skalą swego talentu, obejmującą krańcowe wprost możliwości.

A i reszta zespołu tym razem dobrze dopisała. Przedewszystkiem ujmująca wdziękiem Beatrice w ujęciu p. Mazarekównej. Jak każda ładna kobieta formalnie się kąpała w zachwyconych oczach widowni jak w doskonałem zwieciadle. Pocóż tylko psuł jej nieco humor p. Szymański, doskonały zresztą Benedykt, następując na jej falbanki? Ciągle musiała zgarniać pod siebie krynolinę i bacznie na nią zwracać uwagę. Być może dlatego nie znalazła czasu, by rolę swoją uposażyć w więcej temperamentu i ruchliwości, co doprawdy trochę irytowało. tembardziej, że sylwetka była zharmonizowaną i bardzo sympatyczną.

Wspomnieliśmy już o p. Szymańskim, ale i pp. Krasnowiecki, Burnatowicz i Zawistowski oraz panie Kossocka i Zaklicka walnie się przyczyniły do sukcesu tej z szampańskim humorem zagranej komedji. Szkoda, że p. Solski wyjeżdża, bo mam wrażenie, że „Wiele hałasu o nic“ mogłoby się jeszcze utrzymać na powierzchni. A możeby p. Leliwa wziął rolę p. Solskiego na swe barki? **M. K.**

ŚP.

ARTUR LORIE

PRZEMYSŁOWIEC

zmarł, dnia 15 czerwca 1925 po krótkich a ciężkich cierpieniach.

Pogrzeb odbędzie się we środę, dnia 17 czerwca b. r. o godz. 3 popoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu izrael., o czem zawiadamia

Rodzina.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się.

—•—

DROBNE WIADOMOŚCI ŻYDOWSKIE.

STAN IMIGRACJI Z POLSKI DO PALESTYNY. Jak już donosiliśmy wyjechało z Polski do Palestyny w maju br. 1.241 osób; z tego 603 mężczyzn, 408 kobiet, 230 dzieci. 120 osób wyjechało jako turystów, 611 kapitalistów, 115 na zasadzie wezwania krewnych, wreszcie 393 na podstawie certyfikatów. 1018 emigrantów udało się do Palestyny przez Rumunję, a reszta przez Triest. W miesiącu czerwcu nastąpi niezawodnie wzmożenie się emigracji. Jest bowiem do dyspozycji 600 certyfikatów, na za sadzie których wyjędzie do Palestyny około 1000 osób.

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA CHRZESCIJANSKICH MISYJ ma się odbyć wiosnę roku 1927 w Jerozolimie.

RUMUNSKI PREZYDENT MINISTRÓW BRATIANU przyjął delegację żydów miasta Jassy. Delegacja wręczyła premjerowi memorjał w sprawie wzmożonej agitacji antysemickiej na kolejach rumuńskich. Niedawno nieznani huligani wyrzucili w pełnym biegu z pociągu dwie żydowskie dziewczynki. Obie ofiary znajdują się w stanie beznadziejnym. Memorjał przytacza liczne fakty znęcania się nad Żydami na kolejach rumuńskich. W sferach rządowych istnieje tendencja zatuszowania sprawy.

TRAGEDJA ŻYDOWSKIEGO INTELIGENTA. W Czerniowcach popełnił niedawno samobójstwo przez powieszenie żydowski nauczyciel Pinchas Sznaps. Sznaps przygotowywał się do egzaminów seminaryjnych w Bukareszcie. Podanie o dopuszczenie go do egzaminu władze szkolne odrzuciły. Motywem odrzucenia było pochodzenie żydowskie Sznapsa. Odrzucenie podania stało się przyczyną samobójstwa.

MIASTECZKO NOWOBISZOW na Białorusi zamieszkałe przeważnie przez Żydów spłonęło doszczętnie. Około 350 rodzin żydowskich pozostało bez dachu. W czasie pożaru rozegrały się okropne sceny. Z powodu ciasnoty ulic miasteczka wielu mieszkańcom groziło niebezpieczeństwo. Znaczna liczba wskoczyła do pobliskiej rzeki, celem uratowania życia. Wśród pogorzelców panuje nędza.

Z kraju.

OTWARCIE LOKALU EGZEKUTYWY SJONISTYCZNEJ WSCH. MAŁOPOLSKI. W obecności przedstawicieli Rabinatu, Gminy żydowskiej, federacyj sjonistycznych i sjon. Komitetu Lokalnego a nadto reprezentantów poszczególnych instytucyj i licznie zgromadzonych gości odbyło się onegdaj uroczyste otwarcie nowego lokalu Egzekutywy Stronnictwa Sjonistycznego we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 19.

Nowe ubikacje Egzekutywy obejmują kilkanaście starannie urządzonych pokoi i dają możność należytego rozwinięcia pracy biurowej w tem także dwa pokoje recepcyjne.

Uroczystość otwarcia odbyła się wśród nastroju ogromnie poważnego i serdecznego. Zebranych przywitał krótkiem przemówieniem prezes, dr. L. Reich poczem przybyły onegdaj z Berlina dr. Handke skreślił w głęboko ujętem przemówieniu zagadnienia ruchu sjon.

HISTORJA JAKICH WIELE. Z ministerstwa roln. i D. P. przyjeżdża do pow. nieświeskiego komisja. Ma ona rozstrzygnąć sprawę szkół rolniczych. Przybywa na stację Horodzieje. Czekają ją konie, Komisja wyraża niezadowolenie, że nie auto i oświadcza, że ma 4 godziny czasu, więc końmi nie pojedzie. Obecnie urzędnicy starostwa i sejmiku dostarczają auto. Komisja dojeżdża do Nieświeża, zjada obiad w restauracji i mimo, że starosta przysyła jej auto — nie porozumiewając się z nim raczyła wyjechać.

FIASKO WALKI BYKÓW W WARSZAWIE. Z okazji „Tygodnia bandery polskiej“ wpadł jakiś Warszawianin na kiepski pomysł urządzenia... walki byków w stolicy. Z bykiem miał walczyć jeden z atletów warszawskich. Walki oczekiwano z dużem zaciekawieniem, zawiodła ona jednak wszelkie nadzieje. Po pierwsze, byk nie chciał mordować dość opasłego atlety, z drugiej strony nowoczesny Ursus nie mógł dać sobie rady z bykiem. A zatem fiasko. Miejmy nadzieję, że jeszcze dużo wody w Wiśle upłynie zanim u nas przyjmie się i rozpanoszy brutalny obyczaj hiszpański urządzania walki byków.

PORWANIE FORDA W WARSZAWIE. Mowa oczywiście nie o amerykańskim wodzu antysemityzmu, ale o zwyczajnej dorożce samochodowej, pochodzącej z jego fabryk.

Oto onegdaj około godziny 5 po południu szofer — właściciel dorożki samochodowej „Ford“ nr. 18207, zostawił swą maszynę przy rogu ulicy Trębackiej i Krakowskiego Przedmieścia, a sam udał się do baru.

Niewykryty dotychczas, śmiały złodziej, skorzystał z nieobecności właściciela samochodu, skoczył na przednie siedzenie, nacisnął starter, i umknął.

Jak widać zatem „amerykanizacja“ życia naszego postępuje szybkim krokiem naprzód: kradną już samochody.

Müller-Freienfels o filozofji XX stulecia*)

Richard Müller-Freienfels, wybitny współczesny psycholog berliński, autor dzieł z zakresu psychologji, estetyki i teorji poznania, opublikował przed dwoma laty niewielką książkę o filozofji XX. wieku. Książka ta z dwóch względów zasługuje na uwagę: 1) daje ona ogólny obraz ścierających się a żywotnych dziś systemów filozoficznych, 2) przez swoiste ujęcie przedmiotu pozwala wglądnąć w warsztat systematycznej pracy filozoficznej autora.

Punktem wyjścia dla Müllera-Freienfelsa jest podział zasadniczy filozofji na naukową i filozofję życia. (Wissenschaftsphilosophie, Lebensphilosophie).

Grupę pierwszą reprezentują ci filozofowie, którzy budując swe systemy na gruncie nauk ścisłych przenoszą metody nauk przyrodniczych na pole badań filozoficznych. Dążeniem ich jest znalezienie norm ogólnie obowiązujących, żelaznych praw i kanonów. Racjonalizacja wszystkiego co podpada pod poznanie jest ich cechą charakterystyczną. Wzorem dla nich jest Kant, Platon, Parmenides. Produktem ich pracy i wysiłków są systemy o granitowej architektonice a pojęcia któremi operują są precyzyjnie formułowane z wielką bystrością djalektyczno-logistyczną. Ich hasłem „Philosophie als Wissenschaft". Do grupy drugiej zalicza Müller-Freienfels tych myślicieli dla których filozofja jest jedną z form życia (Lebensform). W przeciwieństwie do grupy pierwszej, która podkreśla istnienie prawd wiecznych, absolutnych, czystych, a'priorycznych, redukują oni poznanie do roli środka na usługach życia. Cechuje ich wybitne zrozumienie dla irracjonalnych momentów duszy ludzkiej, niedających się ująć w ramy schematów pojęciowych. Instynkt, intuicja, odgrywają zdaniem ich decydującą rolę w procesie poznawania. Historycznie nawiązują oni do Nietschego, Edwarda von Hartmana, Schopenhauera, Schellinga, do empiryzmu angielskiego. Na plan pierwszy wysuwają Arystotelesa i last not least Heraklita. Na sztandarze swoim wypisują „Philosophie als Leben". Ich hasłem nie jest popularne w sześćdziesiątych latach ubiegłego stulecia „zurück zu Kant" ale „Vorwärts zu Goethe".

Müller-Freienfels nie zaprzecza istnieniu ogniw, pośredniczących między temi dwiema grupami, zatrzymuje jednak ten podział, jako zasadniczy. Sformułowawszy powyższe założenia przystępuje on do systematycznego przedstawienia głównych kierunków filozofji XX. wieku. Zaczyna od grupy pierwszej.

Na czoło wysuwają się kierunki nawiązujące do Kanta, które korzeniami tkwią jeszcze w XIX. wieku. Hasło powrotu do Kanta rzucone w drugiej połowie ubiegłego stulecia w następstwach swych doprowadziło do gruntownej analizy dzieł mistrza. Powstała w ten sposób prawdziwa filologja Kantowska, ale niestety myśliciele i badacze szukający Kanta, znaleźli każdy swego Kanta. Stosownie więc do tego, jak poszczególni badacze interepretowali i rozwijali zasadnicze myśli Kanta, można odróżnić osobne szkoły.

Marburczycy H. Cohen i Natorp biorąc za punkt wyjścia podstawowe problemy „Krytyki czystego rozumu" rozwijają „metodę transcendentalną" i uzasadniają możliwość „czystego poznania". Windelband i Rickert koryfeusze szkoły badeńskiej, podkreślając prymat praktycznego rozumu, budują swój system w łączności z naukami historycznemi. Szczególnie Rickert stara się uzasadnić odrębną metodologię nauk humanistycznych.

Radykalny powrót do Ka[illegible] wywołał reakcję a grupująca się około Leonarda Nelsona szkoła Friesa, przeprowadza druzgocącą krytykę neokantyzmu marburskiego. Neokantyzm zaś w walce z wszelkim „relatywizmem" i „psychologizmem" znalazł poparcie u fenomenologów, jak Husserl i Scheler. Szkoła ta podkreślając fakt istnienia prawd absolutnych, rządzących się własnemi prawami, nawiązując do Bolzana, wsławiła się krytyką psychologistycznej logiki.

Na jednej płaszczyźnie filozofji naukowej umieszcza M. F. obok idealizmu marburskiego, tak sprzeczny kierunek jak sensualistyczny pozytywizm Macha i Avenariusa. Jedni bowiem i drudzy odrzucają „Ding an sich" i wszelką metafizykę.

By obraz pierwszej grupy był pełny należy jeszcze wymienić, walczący z wszelkim konscjencjonalizmem, realizm krytyczny szkoły Külpego. Tu należą jeszcze Meinong, Riehl (realistyczny odcień neokantyzmu) i nawskróś oryginalny myśliciel J. Rehmke. Do filozofji naukowej zalicza M. F. i Hansa Driescha, sławnego filozofa i biologa-witalisty, ze względu na jego prace z dziedziny logiki.

Wypowiadając na marginesie pierwszej grupy swe uwagi krytyczne, M. F. zarzuca jej: zupełne oderwanie się od życia, brak zrozumienia dla jego sprzeczności i chęć przezwyciężenia ich sztucznie skonstruowanym schematyzmem pojęciowym.

Przechodząc do omówienia grupy drugiej, sam będąc zwolennikiem filozofji życia — bronił jej w swych pracach systematycznych „Philosophie der Individualität" 1922 i „Irrazionalismus" 1923 — omawia szeroko kierunek pragmatystyczny i humanistyczny i jako czołowych reprezentantów wymienia tu W. Jamesa i F. C. S. Schillera. Do grupy tej zalicza M-F. sceptycyzm Mauthnera, fikcjonalizm Vaihingera i intuicjonizm Bergsona.

Podkreślana przez całą tę grupę wybitna rola indywidualności twórczej we filozofji skierowała niektórych myślicieli do badań nad formowaniem się światopoglądów. Wybitnie dokonali tego opierając się na Dilthey'u uczniowie jego Misch i Spranger i wyzyskujący do tego celu badania psychoanalityczne Freuda i Adlera — Jaspers.

Tak powstała odrębna od Rickertowskiej metodologja nauk humanistycznych, oparta na typologji psychologicznej.

Ujawniająca się u myślicieli tej grupy dążność do syntezy w wynikach doprowadziła do stworzenia odrębnej filozofji kultury. W przeciwieństwie do dawniejszych metod, rozważają oni poszczególne kultury, jako swoiste, organiczne całości. Tu należy wymienić z dawniejszych Chamberlaina, Simmla, z nowszych Spenglera i skłaniających się ku mistycyzmowi hrabiego H. Keyserlinga i W. Rathenau'a.

Nie sposób jest w sprawozdawczym artykule dziennikarskim, wchodzić w szczegóły, chodzi to nam tylko o podkreślenie zasadniczych rysów.

Zdaniem M. F. przyszłość należy do filozofji życia, nie znaczy to jednak, że jest ona jedyną możliwą formą filozofji, bo jak bardzo słusznie zauważył, dopiero w antytezach myśli ludzkiej rozwija się jej bogactwo. Książka M. F. pisana barwnie i zajmująco, dostępna jest nietylko fachowcom, ale i szerokiemu ogółowi wykształconemu, działa ona zapładniająco i zmusza do myślenia.

Edward Frauenglas.

*) Richard Müller-Freienfels — Die Philosophie des XX. Jahrhunderts in ihren Hauptströmungen. Berlin Mittler 1923.

Panegiryk głupoty.

Kilku wielce utalentowanych eseistów francuskich postanowiło oddać hołd literacki wszystkim ogólnie za wady uważanym właściwościom charakteru lub ciała ludzkiego. Spiewają więc hymny pochwalne na cześć perfidji, oszczerstwa, brzydoty itd. Jeden z nich, piszący pod pseudonimem Ludwika Latzarus'a. publikuje właśnie paradoksalny, lecz bystry i przenikliwy „Panegiryk głupoty"*). Dla oceny tej dowcipnej książeczki, niechaj posłuży poniższy wyimek z dialogu na temat głupoty i — miłości.

On: „Jestem właśnie, łaskawa pani bajecznie nastrojony do śpiewania hymnów pochwalnych na cześć wszystkich głupców, idjotów, józków a nawet chamów i kretynów.

Ona: „Jakto? Pochwały?"

On: „Tak jest, proszę pani. Przypatrując się uważnie dziejom tego świata, musimy chwalić głupców. Oni jedynie są szczęśliwi i oni odnoszą wszystkie triumfy, nie tylko w życiu zawodowem, ale i w miłości".

Ona: „W miłości? Chyba nie zechce pan zaprzeczyć, że jest dużo kobiet, które cenią ponad wszystko inteligencję i nie byłyby nigdy w stanie pokochać prostaka".

On: „Pragnąłbym gorąco, by takie kobiety istniały, lecz jak dotychczas, nigdy jeszcze podobnej kobiety nie poznałem. Ponadto jest faktem, że z wielkich sławnych ludzi nie doznał jeszcze żaden szczęścia w miłości. Zrozumiałe to, skoro się zważy, że miłość nie jest związkiem intelektualnym, lecz raczej grą instynktu i podświadomych sił atrakcyjnych, które każdy stara się sobie w sposób mniej, lub bardziej poetyczny wytłumaczyć. Wiem również, że jeszcze żaden mężczyzna nie zdołał zaimponować intelektem swojemu kamerdynerowi, jakżeż więc by się mu to mogło udać w stosunku do kobiety? Iluż sławnych Sganarellów mógłbym pani naliczyć od epoki Moliera aż do czasu Wiktora Hugo! A czyżby pani żądała, bym jej zacytował z pośród wielkich ludzi owych czasów kogoś, kto miał szczęście w miłości?"

Ona: „O tak, byłabym bardzo ciekawą..."

On: „A ja byłbym — w wielkim kłopocie, bo nigdy o żadnym takim nie słyszałem. Prawie wszyscy mieli awantury miłosne, które się bardzo smutno kończyły. O miłości wielkiej, namiętnej, wiernej i nieniszczalnej — mogę się założyć — jeno marzyli. Czy zna pani historję pana X.?"

„Tego słynnego adwokata?"

„Tak".

„Opowiedz pan..."

On: „Otóż proszę posłuchać. Miał kochankę, którą ubóstwiał. Była dystyngowana, dowcipna i — piękna, jak anioł. Zważ pani, że nie używam tego epitetu dla okraszenia powiastki, lecz dlatego, że odpowiada prawdzie. Zaiste trudno sobie wyobrazić twarz, wyrażającą więcej dziewiczego uroku i oczu bardziej dumnych i niewinnych. X.. był do szaleństwa zakochany, wszędzie się z nią pokazywał i postanowił ją poślubić.

Pewnego dnia udał się na rozprawę do pałacu sprawiedliwości. Przypadek chciał, że około godziny drugiej rozprawa, z powodu jakiejś nieprzewidzianej przeszkody została odłożoną na późniejszy termin. X., był więc wolny i skorzystał z tej szczęśliwej sposobności, by pobiec do swojej ukochanej. Nie zastał jej w domu, ale miała zaraz wrócić. Usiadł więc w budoarze i czekał. Po kilku minutach zaczął się nudzić. Trudno usiedzieć dłuższy czas bezczynnie w pustym pokoju, a p. X, nawet nie pali, bo chce uszanować swój głos. Wstał więc przeszedł się kilka razy, poczem przystanął od niechcenia (przed prześliczną szafką, którą sam niegdyś podarował swojej przyjaciółce. Dlaczego ją otworzył? Nie z nadmiaru dyskrecji, to prawda, ale może tylko tak ot, z nudów, machinalnie... tembardziej, że klucz tkwił w zamku...

Nie wiem zresztą dlaczego, dosyć że — otworzył. Znalazł tam liczne paczki listów, poukładane z podziwu godną starannością. Jak na razie, był wzruszony tym zmysłem dla porządku u swojego „anioła". Jedna z paczek nosi opaskę z dziwacznym napisem: „Spalić po mojej śmierci". Uśmiecha się pobłażliwie na widok tego dziecinnego napisu i zagląda z ciekawością co za straszne tajemnice się kryją pod tym szumnym tytułem... Trzy minuty później wybiega z pokoju blady i wzruszony i rzuca pokojówce, jakąś na prędce zmyśloną wymówkę. Niewidziano go potem przez cały miesiąc. Znikł pod pozorem podróży do Egiptu, gdzie mu ponoś jakaś bogata spółka powierzyła obronę swoich spraw przed trybunałami Kedy-

*) Louis Latzarus: „Eloge de la betise" Librairie Hachette, 1925.

Przegląd gospodarczy Nowego Dziennika

Rozwój gospodarczy Palestyny.

Wyniki pracy „Keren Hajessod"

Wpływ Zarządu palestyńskiego i kolonizacji żydowskiej. — Ulepszenia w komunikacji. — Połączenia z kolonjami. — Rozwój przemysłu — Ruch budowlany. — Żydowskie firmy przemysłowe. — Pomyślny bilans handlowy. — Koszta życia w Palestynie.

Centralne biuro „Keren Hajessodu" wydało niedawno godną uwagi broszurę p. t. „Keren Hajessod a odbudowa Palestyny". Broszura ta zawiera wyczerpujący przegląd obecnego stanu stosunków w Palestynie i metod pracy Keren Hajessodu w ramach ogólnych zamierzeń pracy odbudowawczej. Poniżej podajemy rozdział traktujący o gospodarczym rozwoju Palestyny.

Rozwój gospodarczy w Palestynie w ostatnich latach od ukończenia wojny nastąpił w tak szybkim tempie, że obecny stan Palestyny stanowi niejednokrotnie niespodziankę dla zwiedzającego. Rozwój ten zawdzięcza Palestyna dwom czynnikom: rządowi brytyjskiemu i **przedewszystkiem kolonizacji żydowskiej.** Zarząd brytyjski pokrył w przeciągu kilku lat w części przy pomocy robotników żydowskich całą Palestynę siecią doskonałych dróg, dogodnych dla komunikacji automobilowej. Jeszcze dziś widać obok nowych dróg ślady dawnych ścieżek z czasów regime'u tureckiego. Komunikacja automobilowa, która przed wojną była prawie nieznaczna jest obecnie w Palestynie bardziej rozwinięta niż w wielu krajach europejskich a liczba regularnych połączeń automobilowych lub autobusowych między poszczególnemi miastami Palestyny dochodzi do 32. Jeśli nawet wozy automobilowe są tanie a co zatem idzie może niebardzo wygodne to jednakowoż i koszta podróży są bardzo nieznaczne. To samo dotyczy koleji, która wskutek konkurencji z automobilami zmuszona była obniżyć dość znacznie koszta podróży. Kolonje żydowskie, także nowe w Emek Izreel są połączone z resztą kraju łatwą komunikacją kolejową lub automobilową.

Budowa dróg drugorzędnych, rozgałęziających się do kolonij, jakoteż ulepszone środki komunikacyjne przyczyniły się do znacznego polepszenia się stosunków ekonomicznych. Szczególnie jest to ważne dla dostarczania mleka i jarzyn z kolonii do miast. Przytem istnieją codziennie połączenia pospieszne między Palestyną i Egiptem jakoteż komunikacja kolejowa i automobilowa między Chajfą i Syrją. W ostatnim czasie urządzono regularne połączenie automobilowe między Chajfą a Bagdadem. Przez te połączenia otwiera się dla zbytu produktów palestyńskich coraz większy rynek. Ruch handlowy między Palestyną z jednej strony i Syrją, jakoteż Egiptem z drugiej strony wzmógł się w ostatnim czasie znacznie. Niestety nie posiada jeszcze Palestyna żadnego dogodnego portu. Budowa portu kosztowałaby przeszło pół miljona funtów a można ją podjąć tylko z pomocą rządu. Odnośne projekty są w ręku zarządu palestyńskiego i należy oczekiwać że wkrótce przystąpi się do budowy wielkiego portu w Chajfie i może do urządzenia mniejszego w Tel-Awiwie.

Do ekonomicznego rozwoju Palestyny we wszystkich dziedzinach przyczyniła się największej w ostatnich czterech latach kolonizacja żydowska. Najdobitniej uwidacznia się to w kolonizacji miejskiej. Nowe żydowskie dzielnice w miastach wyglądają zupełnie inaczej, niż dzielnice arabskie. Kolonizacji miejskiej mamy do zawdzięczenia wprowadzenie nowoczesnych hygienicznych warunków do miast palestyńskich. Odnosi się to tak do Tel- Awiwu, jakoteż do nowych dzielnic w Jerozolimie Hajfie i w Tyberjas. Są to nowoczesne miasta wedle wzoru europejskiego. Ich rozrost przypomina stosunki amerykańskie. Jest czemś nieznanem w stosunkach powojennych Europy.

W Palestynie buduje się niemniej jak tysiąc nowych domów rocznie w żydowskich dzielnicach. Tel Awiw powstało w roku 1909. W roku 1911 liczba mieszkańców wynosiła 550 dusz. Dziś jest Tel Awiw konglomeratem żydowskich miast powstających na jego granicach. We wrześniu 1922 r. liczyło Tel Awiw 12,862 mieszkańców, we wrześniu 1923 — 16,554. Jest to więc przyrost ponad 22 proc. w jednym roku. Liczba budynków wynosiła, pomijając czasowe baraki 1 474. Z tego w roku 1922 — 23 wybudowano 477. W jesieni 1924 r. budowano miesięcznie 100 domów. Miasto liczyło w grudniu 1924 już 27,000 mieszkańców. Po największej części umożliwiono rozbudowę Tel Awiwu przy pomocy środków Keren Hajessodu (za pośrednictwem banku hipotecznego, popieranego przez Keren Hajessod). Wodociągi, kanalizacja, i oświetlenie elektryczne Tel Awiwu są wzorem dla całej Palestyny. To samo można powiedzieć o nowych dzielnicach „Talpijoth" lub Bone Bajt w Jerozolimie, Kirjat Samuel w Tyberjas, jakoteż o szeregu nowych osiedli powstałych w okolicy Chajfy na stokach i szczytach Karmelu. Chajfa posiada obecnie 5 nowoczesnych dzielnic żydowskich, stworzonych w ostatnich latach a liczących 4000 mieszkańców. Tutaj należą Hadar Hakarmel, Jechiel, Herzliah, Nwe Szaanan i Bat Galim znajdujące się w stadjum szybkiego rozwoju.

W ścisłym związku z rozwojem miast stoi również rozwój przemysłu. Wiele prób podjętych w latach powojennych spełzło na niczem. Lecz z tego nie należy wnioskować o niemożności rozwoju przemysłu ponieważ prawie we wszystkich wypadkach przyczyny były następujące: Niejednokrotnie przedsiębiorstwo było za wielkie dla prymitywnych stosunków Palestyny, niepozwalających na oprocentowanie inwestowanego kapitału. Z drugiej strony rozpoczynano działalność na polu przemysłowem, ufając kredytowi, z bardzo niewielkim kapitałem. Niejednokrotnie były koszta zarządu za wielkie i często okazywało się, że przedsiębiorca nie jest fachowcem. Nieudanie się poszczególnych imprez przemysłowych było niejednokrotnie ciężarem dla stosunków palestyńskich, podczas gdy winę ponosiły tylko te osoby, które na podstawie fałszywych przesłanek albo też bez odpowiedniego przygotowania rozpoczynały pracę.

W ogólności trzeba wystrzegać się przekonania że Palestynę można uważać za Eldorado. Przy małym rynku zbytu i przy dotychczasowych prymitywnych stosunkach może uzyskać dobre wyniki tylko ten, **który przybywa do Palestyny z zasobem energji pionierskiej.** I to tylko wtedy, jeśli przywozi ze sobą dostateczne obznajomienie i wgląd w stosunki krajowe. Z pośród gałęzi przemysłu które bezpośrednio już obecnie zapowiadają dobry skutek należy wskazać na dwie kategorje. Przedewszystkiem na rzemiosła złączone z budownictwem, a następnie na przeróbkę produktów rolniczych. W tym kierunku jest się zdanym z jednej strony na fabrykę cegieł „Silikat" w Tel Awiwie i fabrykę cementu „Neszer" w Chajfie, z drugiej zaś strony na wielkie młyny barona Rotszylda w Chajfie i stosunkowo znaczny eksport mydła do Egiptu. Jest rzeczą zrozumiałą, że ze wzrostem ludności znajdzie wdzięczne pole większa liczba różnych gałęzi przemysłu. Elektryfikacja Palestyny podjęta przez inż. Ruthenberga przyczyni się do ułatwienia i potanienia pracy. Keren Hajessod, popierający przez swój bank hipoteczny przemysł budowniczy bierze udział również w przedsiębiorstwie Ruthenberga, zakupiwszy za 50,000 funtów szterlingów akcje. Dotąd otworzono centralę elektryfikacyjną w Tel Awiwie, która zaopatruje w światło Jaffę i okolice a okazało się przytem, że mimo agitacji nacjonalistów, Arabowie oceniają właściwie znaczenie tego projektu. Budowę centrali elektrycznej w Chajfie, która ma trwać 6 miesięcy podjęto późną jesienią 1924 r.

Wśród nowych żydowskich przedsiębiorstw przemysłowych należy przedewszystkiem wymienić fabrykę cementu „Neszer", utworzoną z kapitałem zakładowym 250,000 funtów szterlingów a zbudowaną na drodze z Chajfy do Nazaretu, niedaleko tej pierwszej. Przy budowie tej, wedle wszelkich nowoczesnych wymogów urządzonej fabryki, było zajętych 300 robotników żydowskich. Surowiec znajduje się na miejscu. Ogólnie przyjmują, że produkcja fabryki będzie wynosiła 60,000 ton cementu rocznie. Wśród młynów palestyńskich ma największe znaczenie młyn w Chajfie. Rozporządza on kapitałem ponad 100 000 funtów szterlingów. Zatrudnia 60 robotników, a jego wielki czteropiętrowy budynek jest zaopatrzony w najbardziej nowoczesne maszyny. W produkcji oliwy dominuje również fabryka żydowska „Szemen'", rozporządzająca kapitałem 250,000 funtów. Nowoczesne warunki pracy umożliwiają tej fa-

---

wa. W rzeczywistości siedział jednak zamknięty w swojem pomieszkaniu i wczytywał się w owe zabójcze listy. Badał, medytował, notował i siłą przyzwyczajenia stworzył wreszcie akt tej całej sprawy — akt swojej bezdennej rozpaczy. Jego detektywi śledzili tymczasem młodą kobietę, która nie podejrzywała niczego, bo braku listów nie spostrzegła. X. sam, włóczył się całemi nocami pod jej oknami, kryjąc się w cieniach. Wreszcie dowiedział się tego, co już wielu innym dawno było znane: noce podłej rozpusty, potajemne i bardzo skuteczne schadzki... Napisał jej jeno jedno zdanie: „Cierpieć — to drobnostka, ale wstydzić się swojego cierpienia — to piekło".

Kiedy, po pewnym czasie, zaczął znów chodzić na rozprawy, przyjaciele jego ledwo go poznali. Zmienił się zupełnie. Zastygły grymas na twarzy i siwe włosy, które pani teraz u niego widzi, datują się od tego czasu. A pamięta pani, jaki był piękny? Był jednak stanowczo zbyt subtelny i inteligentny: nie można go było kochać".

Ona: „Ach, pan przesadza i przejaskrawia. Dlatego, że jakaś kokietka o anielskim wyrazie twarzy ośmieszyła człowieka nie przeciętnego, to już panu się zdaje, że wszyscy wartościowi mężczyźni bywają w ten sposób zdradzani!"

On: „Mnie się nie zdaje, ja tylko stwierdzam fakty. Zaproś pani do tego salonu całą elitę umysłową Paryża i wpuść pani między nią jednego prostaka, — byle był zdrowy i miał przyjemny wygląd zewnętrzny, — a potem przypatruj się pani obecnym kobietom. Spostrzeże pani wiele bardzo pouczających rzeczy...

Mądra to bardzo uwaga. Mężczyzna, który pokonał swoje brutalne popędy, lub przezwyciężył wrodzone prostactwo, obniżył tem samem bardzo znacznie swoje walory miłosne. Tu i ówdzie roznieci może w sercu jakiejś ciekawej, albo próżnej „intelektualistki" — namiętność gasnącą po kilku tygodniach. Może często cieszyć się będzie wytrwałą wiernością i łagodnem przywiązaniem spokojnej małżonki. Ale miłości, owego okrutnego, nienasyconego pożądania, owej ciągłej, dzikiej tęsknoty do niego, ślepego oddania się i wybaczania — no, jednem słowem: miłości — nie zazna nigdy. **Będzie cierpiał za swoją inteligencję.** Trzeba być bowiem strasznie głupim, by móc nie odczuwać cierpień miłości. Każdy myślący mężczyzna znajdzie w ramionach ukochanej tysiące powodów do cierpień. Albo swojej kochance nie ufa —myśl, której żadna rozsądna istota się wyzbyć nie może — albo też, wzruszony jej urokiem, uważa za stosowne udowodnić jej, jak bardzo ją kocha — biada mu wtedy: strawi już całe życie na nędznych kalkulacyjkach sercowych. Albo wreszcie zechce wniknąć w myśli umiłowanej i wywrzeć wpływ na jej wyobraźnię — nierozsądne, beznadziejne poczynanie! Przeciwnie zaś ten, komu już w kołysce przypadła w udziale niefrasobliwa bezmyślność, nie zazna żadnych cierpień i bez trudu przyjmie hojną ofiarę przyrody. Zaspokoiwszy swój popęd, nie będzie się domagał niczego więcej i dojdzie w ten sposób do poznania prawdy drogą najkrótszą i najłatwiejszą. Skoro go zdradza, to [illegible] się nie spostrzeże, albo też się łatwo pocieszy. Pospolity mężczyzna zna jeno kobietę, a inteligentny wymyślił „panią", fałszując w ten sposób..."

Ona: „Dosyć! Przysłuchuję się pańskim słowom ze zgrozą i nie wiem, co też pana opętało. Jesteś pan Turkiem? Czy chciałbyś jeno widzieć za kratami uwięzione, uległe niewolnice? Traktujesz miłość na równi z wymianą zwykłych, gminnych dreszczów fizycznych. Opamiętaj się drogi panie, bo popadasz w mizogynję, a to właśnie jest bardzo głupie".

On: „Głupie? Być może... Ale ja mizogynem nie jestem. Znam kobiety, młode i stare, ro-

fabryce produkowanie 12,000 ton oliwy rocznie Żydowski duch przedsiębiorczy objął także problem wydobywania soli w Palestynie. Palestine Salt Company z kapitałem zakładowym 40,000 funtów szterlingów rozpoczęło pracę około Atlit nad brzegiem morza. Największa fabryka cegieł w kraju — to fabryka Silikat w Tel Awiwie, zatrudniająca 75 robotników.

W latach 1920—23 inwestowano wedle dokładnej oceny w przemyśle palestyńskim **1,200.000 funtów z tego więcej niż miljon przez samych Żydów.**

Także bilans handlowy kraju zmienił się w ostatnich latach. Od czerwca do września 1923 r. wynosił import do Palestyny 1,077,777 funtów szterlingów wobec 1,251.713 funtów egipskich w tych samych miesiącach roku poprzedniego, a więc o 173,936 funtów egipskich mniej. Natomiast wywóz w tymsamym czasie wzrósł o 121,654 funtów egipskich i wynosił w roku 1923 — 411,552 wobec 289,898 ubiegłego roku.

Ważny jest przytem fakt że kraje sąsiadujące z Palestyną odgrywają coraz znaczniejszą rolę w stosunkach handlowych Palestyny, szczególnie przy eksporcie z Palestyny.

Bez względu na wysoką walutę trzeba uważać koszta życia w Palestynie za stosunkowo niskie. Jeśli poziom cen w styczniu 1922 r. określimy liczbą 100 to przeciętny poziom cen w roku 1922 wynosił 88,2, a w listopadzie 1923 74,2, w czerwcu 1924 75, a w listopadzie 1924 już 87,7. W przeciwieństwie do wzrostu cen w Europie szczególnie dla towarów tekstylnych, skórzanych i kolonjalnych spadły ceny w Palestynie w handlu hurtownym stosunkowo znacznie Przez długi czas utrzymywały się na jednym poziomie, dopiero w jesieni 1924 roku nastąpiła zwyżka. Jeśli poziom cen z roku 1923 określimy liczbą 100 to indeks handlu hurtownego dla środków żywności i materjałów palnych wynosił w lipcu 1924 r. 95,6 a w czerwcu 98,3 w listopadzie 117,5. Zwyżka cen odnosi się przedewszystkiem do zboża i mięsa. Przeciętnie obniżyły się ceny w roku 1923 o 33,6 proc. w stosunku do roku 1922 Natomiast ceny na zboże wzrosły nieco w ostatnim czasie przez co zyskali wiele producenci i eksporterzy. Palestyna eksportowała w ostatnim kwartale 1923 r. za 48,000 funtów egipskich zboża.

Rewizja taryfy celnej i jej odgłos zagranicą

(r) Na skutek zepsucia się u nas bilansu handlowego i połączonego z niem odpływu walut, przystąpił Rząd nasz do zastosowania środków obronnych. Środki te szły w dwojakim kierunku a mianowicie z jednej strony wydano zarządzenia uniemożliwiające wyjazd zagranicę, z drugiej strony przyśpieszono rewizję taryfy celnej, która w pierwszym rzędzie miała wstrzymać napływ towarów luksusowych do Polski. Jak wiadomo kilkadziesiąt pozycyj taryfy celnej zostało w bardzo wysokim stopniu podwyższone tak, że zamknięto granice nasze od napływu wielu towarów przychodzących z zagranicy.

Ten stan rzeczy nie pozostał bez echa zagranicą i dzisiaj wiemy już, że ze strony Czech i Austrji, jak również i ze strony Niemiec poczyniono kroki, które mają charakter retorsji. W szczególności silny protest wniosły izby handlowe i przemysłowe w Czechach a w ich imieniu ministerstwo spraw zagranicznych czeskie. z drugiej strony Niemcy zapowiadają walkę cłową z Polską, która ma na celu wstrzymać import naszych towarów do Niemiec. Odnosi się to w pierwszym rzędzie do węgla, który miał silny eksport do Niemiec a następnie do naszych artykułów agrarnych. Wogóle Niemcy zapowiadają przeprowadzenie tego rodzaju noweli celnej, ażeby wogóle przez barjerę niemiecką żaden towar polski się nie przedostał. Jesteśmy zatem świadkami wojny cłowej względnie wojny gospodarczej, która w dotkliwy sposób dotknie strony zainteresowane tak po stronie zagranicy jakoteż i po naszej stronie, jeśli się zważy, że Polska nie jest krajem samowystarczalnym i że koniecznem jest współdziałanie sił gospodarczych Polski z zagranicą. Skutki odbiją się najprawdopodobniej fatalnie i na naszym handlu, który dotychczas korzystał z kondycyj dogodnych zagranicznych a ponieważ nasz przemysł znajduje się w stanie bardzo ciężkim pod względem finansowym, grozi bardzo poważny kryzys i w handlu tak, że obok zniszczenia przemysłu będziemy mieli może wkrótce do zanotowania i zniszczenie naszego handlu.

Jest rzeczą jasną, że zepsucie się naszego handlu zagranicznego niekorzystnie może wpłynąć i na obronę naszej waluty. Należy wyrazić zdziwienie, że u nas starają się nasze kompetentne czynniki leczyć objawy choroby zamiast przyczynę chorób, i że nie namyślając się wydają zarządzenia, które utrudniają naszą pozycję międzynarodową Słusznem jest jeżeli w obronie waluty czynimy wszystko, ażeby nie dopuścić do podważenia stabilizacji naszego złotego. Jednakowoż te same argumenty jakie podnoszono u nas z racji podwyżek celnych, te same argumenta podnoszą i Niemcy i rzecz jasna, nie można po drugiej stronie naszej granicy imputować złej woli, gdyż argumenta są przekonywujące. Dla Czechosłowacji i dla Niemiec wstrzymanie eksportu do Polski jest zabójczem, gdyż w bilansie ich eksport do Polski odgrywa bardzo poważną rolę. Ten fakt powinien był zadecydować o krokach, jakie przedsięwzięto u nas w celu obrony naszej waluty. Sam zdrowy rozsądek wskazuje, że ostatnia podwyżka celna, jak wogóle wszelkie kroki, które wywołują lub mogą wywołać reakcję zagranicy powinny wpierw być dyplomatycznie przygotowane a nie przedsięwzięte na własną rękę. Skutek jest ten, że dzisiaj musimy się bronić przed zarzutami. musimy składać oświadczenia, że zarządzenia nasze mają charakter tylko przemijający, co naszą pozycję bezwzględnie utrudnia; wszak sfery, które ostatniemi podwyżkami celnemi zostały zaspokojone, będą się broniły przed zniżką.

Wszelkie takie dyktatorskie zarządzenia wywołują stale waśnie zarówno z zagranicą jak i ze sferami gospodarczemi wewnątrz kraju. Niestety rząd nasz nie może się jakoś zdecydować do uprzedniego przygotowania tak zasadniczych zarządzeń w porozumieniu z właściwemi czynnikami.

Skład tymczasowej Naczelnej Rady Gospodarczej

Komitet ekonomiczny ministrów, uwzględniając częściowo wyniki dyskusyj, jakie toczyły się w ministerstwie skarbu, zaproponował następujący rozdział miejsc w projekcie ustawy o tymczasowej Naczelnej Radzie Gospodarczej. Grupa „Rolnictwo“ zamiast pierwotnych szesnatu miejsc ma otrzymać osiemnaście podzielonych w następujący sposób: własność państwowa 2, miejsca w Radzie, Izby rolnicze 3, wielka własność 3, mała własność 6, przemysł rolniczy 2, spółdzielnie rolnicze 2. „Przemysł“ mający 18 miejsc, podzielono: przedsiębiorstwa państwowe 3, przedsiębiorstwa użyteczności publicznej 2, izba przemysłowa 5, inne zrzeszenia przemysłowe 8. W grupie „rękodzieło“ z 4 miejsc otrzymać mają izby rękodzielnicze 2. Inne zrzeszenia 2. W grupie „handel“ izba handlowa w Katowicach 1, inne zrzeszenia 4 miejsca. Grupa „transport“ ma mieć 4 miejsca, z tych lotnictwo i automobilizm 1, koleje 1, poczta i telegraf 1, żegluga morska i rzeczna 1. „Instytucje Kredytowe“ otrzymać mają 7 miejsc, a z nich Bank Polski 1, Instytucje Kredytowe państwowe 2, T-wa Kredytu Długoterminowego 1, inne 3. Własność nieruchoma miejska ma mieć jednego przedstawiciela. Instytucje samorządowe gospodarcze 3. W grupie „praca najemna“, dla której przeznacza się 28 miejsc, podział ma być następujący: urzędnicy państwowi komunalni 5, pracownicy biurowi i handlowi 2, pracownicy techniczni 3, robotnicy przemysłowi i handlowi 10, transportowi 3, robotnicy rolni 5, „Wolne zawody“ mają otrzymać 2 miejsca, a przedstawiciele nauki 6.

Produkcja węgla i stali u nas a zagranicą

(n) Najważniejszem kryterjum położenia gospodarczego są cyfry produkcji węgla i żelaza, tych podstawowych artykułów życia przemysłowego. Otóż porównawcza statystyka tej produkcji w głównych państwach świata pozwala na wyciągnięcie pewnych ciekawych wniosków. Produkcja ta przedstawiała się następująco (w tysiącach tonn):

Węgiel kamienny.

	1913 r.	1920.	styczeń 1924.	styczeń 1925.
	(przeciętna mesięczna)			
St. Zj. Ameryki	43,087	48,811	32,278	53,800
Anglja	24 336	19,434	22,646	22,914
Niemcy	11,729	8,960	9,902	11,929
Francja	3,404	2,890	4,916	5,392
Polska	3,338	2587	2,693	2,848
Czechosłowacja	1,189	928	1,197	1,048
Stal.				
St. Zj. Ameryki	2,564	3,461	3,103	4,247
Anglja	649	768	696	615
Francja	396	246	572	608
Belgja	205	104	238	247
Polska	?	?	57	66

Z tabeli tej wynika. że we wszystkich państwach produkcja węgla i stali osiągnęła już z powrotem poziom z r. 1913 a nawet niejednokrotnie go przekroczyła. Szczególnie silnym był wzrost produkcji we Francji i to zarówno co do węgla jak i co do stali. Nawet Niemcy mimo utraty G. Śląska zdołały w pozostałych częściach swego terytorjum podnieść produkcję węgla do tego stopnia. że przewyższyła ona już stan przedwojenny.

Jedynym niestety państwem, pozostającem w tyle co do węgla w stosunku do stanu przedwojennego jest Polska. Co do stali brak dat z r. 1913 i 1920, jednak pewnem jest, że i w tej dziedzinie produkcja nie dorównuje jeszcze przedwojennej. Ten stan rzeczy jest najlepszą ilustracją natężenia panującego u nas przesilenia gospodarczego.

Organizacja polskiego kartelu naftowego

Z końcem maja br. odbył się w Warszawie zjazd przemysłowców naftowych, w którym wzięli udział generalni dyrektorzy wszystkich naftowych koncernów.

Rezultatem obrad jest zasadnicze porozumienie co do zasad przyszłego kartelu naftowego

---

koszne — jak długo się ich nie kocha. Znałem też wielu takich, którzy je kochali. Byli inteligentni i nieszczęśliwi. Znałem wreszcie tych, których one kochały. Byli to idjoci, próżni i zarozumiali, wielce z siebie zadowoleni, nie obawiający się nigdy zdrady i wskutek tego bardzo szczęśliwi“.

Ona: „Niema co. Jest pan fanatycznym wrogiem kobiet, pogardza pan niemi tak dalece, że nawet żaden mężczyzna, który się im podoba, nie może znaleść pańskiej łaski“.

On: „Myli się pani. Nietylko, że im tego często niewybrednego wyboru nie biorę za złe, ale je nawet gorąco pochwalam. Mają zupełną rację; a nienawidzę właśnie mizogynów, którzy nie potrafią tego pojąć. Nienawidzę ich też dlatego, bo ich niechęć do kobiet spowodowana jest zawsze własnemi, niezgrabnemi doświadczeniami. Żądają od kobiet więcej, niż one dać potrafią, a potem nie mogą im wybaczyć swoich własnych pomyłek. Kto z nas nie opłakiwał już bodaj raz w życiu — zdrady kochanki? Byłby jednak godny pogardy, skoroby nie umiał się roześmiać po osuszeniu łez. Co? Nienawidzieć kobiety, dlatego, że któraś tam z nich wolała skrzypka? Wszak niema nic normalniejszego i naturalniejszego. Jest to prawem natury, że kobieta wynagradza darem swojego ciała przysporzone jej przez mężczyzn emocje. A któżby to umiał lepiej, niż zręczny skrzypek? Historyk, albo egiptolog? Genjalny myśliciel? Czy może najbardziej uczony inżynier? Czy wreszcie poeta albo powieściopisarz?“

Ona: „Tu już muszę zaprotestować. Wszak wie o tem każdy, że poeci i powieściopisarze wzbudzają najczęściej wielką miłość“.

On: „Tak. Jak długo mają zdrowe oczy, włosy i zęby. Lecz spróbuj pani pokazać marzącej o boskim autorze adoratorce, sześćdziesięcioletniego — nie, nie chcę zbytnio przesadzać — pokaż jej pani tylko czterdziestoletniego mężczyznę, który złożył właśnie u wydawcy wielkie arcydzieło. Wątpię bardzo, czy mu się rzuci w ramiona i czy odda się bez opamiętania jego uściskom. Przeciwnie, jestem nawet prawie pewny, że będzie bardzo rozczarowaną, a jeżeli jest mądra, to pójdzie do jakiegoś niezdolnego i bezmyślnego gogusia i podaruje mu wspaniałomyślnie cały żar, który wpoił w jej serce i zmysły ów oddalający się i ciężką pracą umysłową zmęczony biedak. Powieściopisarz, poeta i kompozytor obdarzają swoją miłością aktorów, młodych czytelników i — skrzypków, lecz im samym nic się nie dostaje i nad ich opuszczonem łożem śmierci, trzebaby napisać wielkiemi literami: „Sic vos, non vobis“.

w Polsce. Ustalono zasadę uregulowania organizacji zakupu i rozdziału ropy, a to na podstawie maksymalnej zdolności przeróbczej każdej rafinerji w stosunku do całej produkcji ropy w Polsce, a zatem na podstawie kontyngentu, tzw. relatywnego. Ustalono również zasadę zabezpieczenia kontyngentu minimalnego ropy dla tzw. czystych rafinerji, wynoszącego 60 procent kontyngentu relatywnego. Kalkulację ceny ropy oparto na podstawie cen produktów naftowych w kraju i eksporcie, z uwzględnieniem kosztów przeróbki i minimalnego zysku rafinera, tak, by cena ropy mogła stać w przybliżeniu w stosunku do kosztów jej wydobycia. Celem zcentralizowania sprzedaży produktów naftowych w kraju i o ile możliwe zagranicą, ma powstać akcyjne towarzystwo, które by objęło wszystkie istniejące w kraju organizacje sprzedażne, a zarazem w porozumieniu z organizacjami sprzedażnemi poszczególnych koncernów zagranicą, zcentralizowało możliwie eksport produktów naftowych.

Z powyższych zasad wynika cały szereg kwestyj podstawowych, a bardzo często spornych między firmami, jak ustalenie kontyngentów maksymalnych przeróbki ropy, ustalenie ceny ropy, stosunek organizacji sprzedażnych w kraju i zagranicą do mającej powstać spółki akcyjnej, oszacowanie poszczególnych organizacyj sprzedażnych itp.

Prace około stworzenia ogólnej organizacji przemysłu naftowego, opartej na powyższych zasadach, mają być ukończone w lipcu br. tak by w dniu rozwiązania dotychczasowego połowicznego kartelu, tj. 30 września br. mogła już działać nowa organizacja przemysłu naftowego.

Dział sportowy.

Jubileusz Jutrzenki. — Makkabi w Katowicach. — II zawody o mistrzostwo Polski. — Z kraju i zagranicy.

Piętnastolecie swego istnienia uczciła Jutrzenka wielką — jak na nasze stosunki — imprezą sportową, w której wzięły udział obok wiedeńskiego Wackeru także Cracovia i lwowska Hasmonea. Oczekiwane z prawdziwem zainteresowaniem zawody nie przyniosły jednak takich emocji sportowych, na jakie liczono. Obie drużyny krakowskie zawiodły zupełnie. Cracovia grała w pierwszym dniu raczej szczęśliwie, niż dobrze, w drugim okazała zupełne przemęczenie; u Jutrzenki raził w oba dni zupełny brak treningu, skutkiem zbyt długiego wypoczynku, (obok wielkiego pecha, który prześladował jubilata). Również i przereklamowana w ostatnich czasach Hasmonea zawiodła wszelkie pokładane w niej nadzieje. Zlepek indywidualnie dobrych jednostek nie może stanowić dobrego zespołu. Toteż obok poszczególnych solowych niezłych akcji, nie mogliśmy zauważyć zupełnie gry zbiorowej. Najlepiej zaprezentował się Wacker, który dobitnie wykazał, wprawdzie wobec specjalnie słabo usposobionych naszych drużyn, wyższość austrjackiego fotbalu nad naszym. Wacker nie napotykając na znaczniejszy opór naszych drużyn, pokazał grę, jakiej już dawno u nas nie widziano pierwszorzędne zgranie i wyrównanie całej drużyny, zrozumienie się ataku z pomocą i celowe współdziałanie. Obrońcy i bramkarz pewni, nie zawodzą w żadnej sytuacji.

Pierwszy dzień zawodów jubileuszowych rozpoczął się pokazem gry w piłkę ręczną, po raz pierwszy w Krakowie, między drużynami Makkabi i Jutrzenki. Interesujące te zawody zakończyły się wynikiem nierozegranym 3:3.

Następnie odbyły się zawody

WACKER—JUTRZENKA 6:0 (4:0).

Wacker: Maresch; Kollndorfer Jelinek; Brinek, Resch Pellet; Machendrl, Rappan, Haftl, Parowsky, Sock.

Jutrzenka: Meller; Offen, Pitzele; Steigler, Alfus, Balsam; Pitzele II, Rosenberg, Grünberg, Krumholz, Barmherzig.

Od pierwszej chwili widoczna przewaga Wackeru, który zrazu gra bardzo żywo i dąży do ustalenia wyniku, potem szanuje się na drugi dzień zawodów. Cały szereg ataków wiedeńczyków kończy się bramką zrobioną przez Offena, po której następują w równych odstępach czasu dalsze trzy bramki uzyskane przez znakomitego strzelca Haftla. Po przerwie widoczne zmęczenie u Jutrzenki, spowodowane brakiem treningu i rutyny matchowej. Kilkakrotne niebezpieczne ataki Jutrzenki na bramkę Wackeru kończą się niefortunnemi strzałami, tak dalece, iż nawet w pustą bramkę nie trafia Alfus. W tej fazie gry prześladował widocznie Jutrzenkę pech. Zaprzepaściła kilka pozycji, które mogły o wiele korzystniej dla niej ustalić wynik. Wacker nie nadwyręża się zbytnio i powiększa bez wysiłku wynik do sześciu bramek przez Rappana i Parowskyego.

Sędziował p. dr. Lustgarten.

Zawody skrócono o 12 minut, celem powitania gości i odbycia wspólnej fotografji.

Przy dźwiękach marszów policyjnej orkiestry wchodzą na boisko Hasmonea i Cracovia. Powitanie przez Dr. Syropa i wręczenie jubilatowi prezentów. Hymn narodowy. Poczem zawody

CRACOVIA—HASMONEA 4;0 (2:0).

Hasmonea: Weissmann; Mohra Birnbach; Schneider, Gottesdiener, Kart Lewkowicz, Wolfstahl, Steuermann Hoch Werter.

Cracovia. Szumiec, Gintel. Zastawniak II; Stryczarz, Chruściński, Zastawniak I; Kubiński, Limanowski, Ciszewski, Ptak Szperling.

Cracovia — miała mimo silnie rezerwowego składu — zupełną przewagę nad lwowską Hasmoneą, która bezwarunkowe nie odpowiedziała famie, jaką poprzedzała jej występ Gra na własną rękę, zupełny brak zgrania i zrozumienia, to chyba były jedyne cechy jej sobotniego występu Cracovia natomiast grała ze „sercem“ i ambicją. Pomoc pracowała znakomicie, i zasilała dobremi piłkami atak. Brak Kałuży w ataku uwidaczniał się bardzo; brakował kierownik ataku, nie było nikogo ktoby obmyśliwał plany „bojowe“ i wysyłał do ataku łączniki i skrzydła. W ataku jedynie Kubiński zadowolił, poza nim reszta graczy słaba. Obrona i bramkarz nie mieli pola do popisu. Z Hasmonei wybijał się jedynie Mohra na backu i Schneider w pomocy. „Jego Królewska Mość“ — jak go zwią we Lwowie — Steuermann, o wiele słabszy niż w zawodach reprezentacyjnych przeciw Krakowowi. Reszta ataku dostrajała się do swego „wodza“ Gra mało interesująca przynosi Cracovii lekkie — wprawdzie zasłużone, lecz nie co wysokie cyfrowo zwycięstwo.

Sędzia p. Rząsa.

Drugi dzień zawodów zapowiadał się o wiele bardziej interesująco, gdyż spotkania Cracovii z Wackerem i Jutrzenki z Hasmoneą, jako bardziej wyrównanych — jak sądzono — przeciwników winny były przynieść bardziej zajmującą grę niż w pierwszym dniu. Przewidywania częściowo sprawdziły się. Zawody Cracovii z Wackerem należały może do najpiękniejszych w bieżącym sezonie; Wacker pokazał grę, jakiej bardzo rzadko jesteśmy świadkami. Zawiodły jednak oczekiwane zainteresowanie zawody jubilata z Hasmoneą. Obie drużyny grały słabo, aczkolwiek lepiej niż w dniu poprzednim. Większe szczęście Hasmonei rozstrzygnęło o jej zwycięstwie.

Zawody fotbalowe poprzedziło spotkanie drużyn Jutrzenki i Cracovii w piłce ręcznej, które zakończyło się wygraną tej ostatniej 6:3. Poczem odbyły się zawody

WACKER—CRACOVIA 5:1 (3:1).

Wacker w składzie z dnia poprzedniego z rezerwowym Zollpriesterem na prawem skrzydle, Cracovia również w identycznym składzie z dnia poprzedniego z Frycem zamiast Zastawniakiem w obronie.

U Cracovii znać od początku gry przemęczenie po sobotnich zawodach. Kilka obustronnych ataków kończy się niecelnemi strzałami. Centrę lewoskrzydłowego Wackeru pakuje Fryc do bramki. Cracovia nieco skonsternowana. Fryc gra niepotrzebnie foul, tak iż ustawiczne wolne zagrażają Cracovii. W kilka minut później pakuje Haft nieuchronnie drugą bramkę na skutek błędu obrony Cracovii. Cracovia zrywa się do ataku i zagraża prawie aż do pauzy gościom, nie umie jednak wykorzystać licznych niebezpiecznych sytuacyj podbramkowych. Ciszewski przestrzeliwuje w pustą bramkę z kilku kroków. Z wypadu uzyskuje ponownie Haftl trzecią bramkę dla swego klubu pięknym dalekim strzałem. Tuż przed pauzą uzyskuje Cracovia jedyną bramkę przez Ptaka głową po dobrze uderzonym kornerze. Po przerwie zupełne osłabienie fizyczne u Cracovii. Pomoc „spuchła“ i nie mogła wstrzymać naporu wiedeńczyków, którzy nie natrafiając na zbytni opór pokazali rzadko u nas widzianą piękną i celową grę. Piłka szła od nogi do nogi po całem boisku nie dotykając gracza Cracovii. Pomoc gości stanowiła jednolity mur, który wprost przykładnie i szkolnie pokazywał, jak pomoc grać winna. Obrona nie miała wobec osłabienia ataków Cracovii wiele do roboty. Parowsky i Rappan ustanawiają końcowy wynik, który stanowi bardzo dotkliwą porażkę dla Cracovii.

Sędzia p. Molkner.

Następne zawody

HASMONEA—JUTRZENKA 2:0 (1:0)

miały być wobec mniejwięcej wyrównanej formy obu drużyn najbardziej zajmujące. Jednak i one przyniosły rozczarowanie. Hasmonea poprawiła się nieco po sobotniej klęsce. Jutrzenka jednak gra nadal z pechem i tylko jemu zawdzięcza swą przegraną, która była nie bardzo zasłużoną. Hasmonea wystąpiła z trzema rezerwowymi: bramkarzem Garfunklem, pomocnikiem Berlem i napastnikiem Kahanem, za Weismanna, Gottesdienera i Hocha.

Jutrzenka w składzie z dnia poprzedniego.

U Hasmonei gra bardziej celowa. Przeciwnie do dnia aprzedniego gra „król“ Steuermann wraz z innymi napastnikami i „wypuszcza“ znakomicie skrzydła. Mimo początkowej wybitnej przewagi Jutrzenki uzyskuje Hasmonea z wypadu przez Wolfstahla pierwszą bramkę. Do przerwy gra zmienna, bez widocznej przewagi jakiejkolwiek drużyny.. Po przerwie z powodu śliskiego terenu gra ospała, bez tempa. Wolfstahl uzyskuje drugą bramkę dla swych barw. Wynik zawodów nie odpowiada faktycznemu przebiegowi gry, raczej nierozegrana byłaby wykładnikiem sił oba drużyn.

Sędzia p. Rosenfeld.

Widzów zgromadziło się w oba dni stosunkowo bardzo mało, czego powodem były zbyt wygórowane ceny miejsc jakoteż niepewna pogoda. W pierwszy dzień około 1.000 widzów w drugi przeszło dwa razy tyle było świadkami jubileuszowych zawodów. Boisko Jutrzenki udekorowane było chorągwiami o barwach państwowych i klubowych, brakło jednak niebiesko-białej chorągwi. Również uderzał w czasie przerwy w pierwszym dniu zawodów fakt zupełnego pominięcia hymnu żydowskiego.

Po zawodach odbył się w Hotelu Pollera bankiet, na którym przedstawiciele gminy, związków i klubów sportowych złożyły życzenia jubilatowi.

* * *

Nie chcąc urządzać w dniu jubileuszu konkurencyjnych zawodów wyjechała Makkabi na zawody rewanżowe do Pogoni katowickiej. Pierwszy występ Makkabi w Katowicach wypadł znakomicie. Gra Makkabi podobała się bardzo a finezja techniczna młodych graczy zaimponowała nielicznie z powodu deszczu zgromadzonej publice. Pogoń grała również nieźle, o wiele lepiej niż w Krakowie. U obu stron raził zupełny brak strzałów. W polu zupełna przewaga Makkabi, za wyjątkiem pierwszych 10 minut po pauzie, w których katowiczanie rzucili się do energicznego ataku. — Wynik 0:0. — W Makkabi najlepszy Selinger i Landmann.

* * *

Drugie zawody o mistrzostwo Polski między Pogonią a Wisłą przyniosły Pogoni zupełnie niezasłużone zwycięstwo 1:0 z rzutu karnego, niesłusznie przyznanego przez warszawskiego sędziego Lotha, który ulegał zupełnie presji publiczności. — Gra obustronna bardzo słaba. U Wisły widoczne przemęczenie z powodu czwartkowych zawodów z LKS. Widzów około 7.000.

* * *

Poznań. Warta—Poznania 6:1.
Toruń. TKS.—Warszawianka 8:2.
Król Huta. Amatorski KS.—Naprzód Lipiny 3:5

* * *

Wiedeń. Sportklub—Slovan 2:2, Hakoah—Simmering 3:3 (3:1).
Praga. Cechie Karlin—Sparta 7:4, CAFK.—DFC 1:0, Caffk znajduje się w znakomitej formie.
Zagrzeb. Gradjański—Sarajewo 6:0.
Belgrad. Jugosławja—Hajduk 2:2.

* * *

MOSC. z Mor. Ostrawy jedna z najsilniejszych drużyn prowincjonalnych czeskich, słynna na całym kontynencie z pogromu angielskiej zawodowej drużyny Notts County 3:1 gra w sobotę i niedzielę z Makkabi w Krakowie.

Szwecja—Finlandja 4:0.

* * *

Poznań. Rittermann z krak. Jutrzenki przybył pierwszy w zawodach wpław przez Poznań i zdobył puhar i złoty medal. Przybył on w bardzo dobrym czasie 24.58.4/10

* * *

Breittbart, najsilniejszy człowiek świata, zwany królem żelaza i nowoczesnym samsonem, wystąpi w Krakowie ze swemi znakomitemi produkcjami 27 i 29 czerwca.

KRONIKA.

Kraków, 16 czerwca.

POSEŁ THON PRZEMAWIA DZIŚ

na zgromadzeniu publicznem w sali kahału, o godzinie 8 wieczorem. Przemawiać będzie również niestrudzony kierownik akcji na „Keren Hajessod" delegat Egzekutywy syon. z Londynu, członek Kom. wykon. org. syon. p. Dr Artur Hantke.

OPATOSZU W KRAKOWIE.

Dnia 21 bm. przyjeżdża znakomity żydowski pisarz, twórca „Polskich Lasów", Józef Opatoszu do Krakowa. Wiadomość ta ucieszy z pewnością naszych czytelników, gdyż Opatoszu jest bezsprzecznie jednym z najpopularniejszych żydowskich pisarzy. Jego „Polskie Lasy" stały się najukochańszą lekturą najszerszych warstw czytającego żydowskiego ogółu. A wielki pisarz na tę miłość rzetelnie sobie zasłużył.

Wyczerpującą charakterystykę jego twórczej działalności podamy w jednym z najbliższych numerów.

DZIŚ ZBIÓRKA NA „NADZIEJĘ".

Dziś odbędzie się na ulicach miasta zbiórka na towarzystwo „Nadzieja". Towarzystwo to rok rocznie ratujące dziesiątki młodzieży naszej od choroby, przywracające społeczeństwu zdrowe jednostki, jest zbyt znane szerokiemu ogółowi, by trzeba było dopiero zachęcać do ofiarności.

Pamiętajmy, że chodzi o zdrowie młodych pokoleń!

NAJNOWSZY FILM PALESTYNSKI

Uroczyste otwarcie Uniw. hebr. w Jerozolimie.

Od środy 17. bm. będzie wyświetlany na ekranie kina „Uciechy", przed kilkoma dniami w „Nowym Dzienniku" omówiony film, „Uroczyste otwarcie Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie". Film ten, składający się ze 7-miu części wykonany został przez polskich operatorów, którzy udali się do Palestyny z delegacją polskiej i żydowskiej prasy na otwarcie Uniwersytetu. Niezwykle interesujące zdjęcia z życia Żydów w Palestynie uzupełniają ten bardzo interesujący film, który każdy Żyd zobaczyć powinien.

—o-o—

— **PŁYTA KU CZCI „NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA".** W niedzielę rano przechodnie idący pl. Matejki zauważyli na trawniku przed pomnikiem Grunwaldzkim płytę kamienną z napisem: „Nieznanemu Żołnierzowi Polskiemu, poległemu za Ojczyznę w r. 1914—20". W ciągu dnia udekorowano płytę kwieciem i wieńcami, a komenda miasta postawiła wartę honorową w tem miejscu. W południe zebrała się publiczność, do której kilku mówców wygłosiło okolicznościowe przemówienia.

— **AKADEMJA KU CZCI JACKA MALCZEWSKIEGO.** W niedzielę w Starym Teatrze odbyła się uroczysta akademja ku czci Jacka Malczewskiego z okazji jego jubileuszu. Słowo wstępne wygłosił prezes Zw. artystów p. Wodzinowski, zaznaczając równocześnie, że jubilat nie mógł przybyć na uroczystość z powodu choroby. Następnie Dr Szydłowski omówił działalność artystyczną jubilata; rektor Akademji sztuk pięknych Dr Szyszko-Bohusz złożył na ręce zastępcy prez. Ak. Umiejętności dra Kostaneckiego złoty medal, zawiadamiając równocześnie o mianowaniu przez Akademję sztuk pięknych Jacka Malczewskiego honorowym członkiem akademji. Przemawiali dalej im. „Zachęty" inż. Brzeziński, art. malarz Cieślewski oraz reprezentant m. Warszawy p. Rogowicz. Po przemówieniach nastąpiły produkcje artystyczne, które tłumnie zgromadzona publiczność przyjmowała z wielkim aplauzem. Uroczystość, w której wzięli dużial reprezentanci wszystkich władz miejscowych z wojewodą Kowalikowskim na czele, oraz cały świat artystów plastyków, zakończyło zwiedzanie wystawy w Domu artystów i Muzeum Narod.

— **ZJAZD INWALIDÓW ŻYDOWSKICH Z MAŁOPOLSKI** odbył się w niedzielę 14 bm. w Krakowie. Sprawozdanie z obrad zjazdu zamieścimy w jednym z następnych numerów naszego pisma.

— **WPISY I EGZAMINY WSTĘPNE DO PRYW. ŻYDOW. GIMNAZJUM W KRAKOWIE** odbywać się będą dnia 28 czerwca w niedzielę od godziny 11 do 1 przedpoł. i od godziny 3 do 6 popoł. Egzamina wstępne zaś odbędą się w poniedziałek, dnia 29 początek o godzinie 8 rano.

Do egzaminu wstępnego do którejkolwiek

Kontrola konsularna emigrantów i turystów palestyńskich w Krakowie.

Biuro palestyńskie w Krakowie komunikuje: We wtorek, dnia 23 bm. odbędzie się w Krakowie kontrola konsularna dla zakwalifikowanych emigrantów, kapitalistów i turystów. Wzywa się zatem wszystkich emigrantów, którzy dotychczas nie złożyli paszportów, ażeby do dnia 20 bm. starali się takowe uzyskać i odesłali je nam, byśmy mogli czynić odpowiednie przygotowania. Emigranci, którzy do tego terminu paszportów nie nadeślą, tracą prawo stawienia się do kontroli konsularnej. Odnosi się to również do turystów, kapitalistów i osób jadących na „drisze" do Palestyny. W wyjątkowych tylko wypadkach uwzględni się tei osoby, które udowodnią, że z powodu ważnych a od nich niezależnych przyczyn, paszportu uzyskać nie mogli, a które będą miały dokumenta potrzebne do uzyskania paszportu zagranicznego. Osoby te winne nas natychmiast o tem zawiadomić i posłać nam równocześnie 3 fotografje, potrzebne do otrzymania adnotacji na wizy. By zapobiec nie potrzebnej korespondencji, zwraca się uwagę osobom, które mają wyjechać na podstawie certyfikatów, ażeby nie przybyli do kontroli konsularnej bez osobistego zawiadomienia od naszego biura, które w najbliższych dniach zawiadomi wszystkich zarejestrowanych emigrantów, turystów i kapitalistów.

Zgłoszenia przyjmuje biuro codziennie z wyjątkiem świąt od godz. 9-tej przedpołudniem a w sprawach paszportowych od godziny 12—1-ej. Zgłoszenia, które wpłyną po 20 nie będą uwzględnione. Bliższe informacje odnośnie do kontroli będą zawarte w cyrkularzach, które biuro wysyła do wszystkich mężów zaufania i Lokalnych Komisji Palestyńskich.

Portrety marszałków b. Sejmu galicyjskiego przewiezione będą z Krakowa do Warszawy.

Jak się dowiadujemy, władze centralne postanowiły wywieźć z Małopolski do Warszawy portrety galicyjskich marszałków krajowych, zdeponowane od stycznia 1919 roku w Muzeum Narodowem w Krakowie. Władze warszawskie podają, jako motywy wywiezienia obrazów konieczność usunięcia uszkodzeń niektórych obrazów, dokonanych we Lwowie przez Ukraińców, umieszczenie ich na najbliższej wystawie sztuki polskiej w Warszawie i wpisanie ich do inwentarza zbiorów państwowych. M. in. chodzi tu o portrety marszałków Alfreda Potockiego i Mikołaja Zyblikiewicza, wykonane przez Jana Matejkę, Leona Sapiehy, Włodzimierza Dzieduszyckiego i Jana Tarnowskiego przez Henryka Rodakowskiego, marsz. Ludwika Wodzickiego przez Henryka Siemiradzkiego, a Eustachego Sanguszki, Stanisława Badeniego i Andrzeja Potockiego wykonane przez Kazimierza Pochwalskiego. O wywiezieniu tych portretów z Krakowa ma zadecydować Tymcz. Wydział Samorządowy we Lwowie.

MARC SCHAGALL.

Wspomnienia.

(CIĄG DALSZY)

Gdzież jesteście słowa? Jakimiż środkami pokażę ją, stojącą we drzwiach z uśmiechem? Albo gdy siedzi przy stole, czekając na sąsiada, by w rozmowie i smutku zabłysnąć mądrością. Albo w piątek wieczorem po kolacji szabasowej, gdy ojciec zawsze zasypiał przy stole, ciągle na tem samem miejscu wśród modlitwy — klękam przed tobą, ojcze! — oczy jej były tak bardzo smutne i w ten sposób odzywała się do nas, do ośmiu dzieci:

— Dzieci, zaśpiewajmy melodję rabina, pomóżcie mi! —

Dzieci śpiewały sennie. Ona zaczyna płakać. A ja: „Już zaczynasz? — Przestanę śpiewać".

Chciałem powiedzieć, że w niej gdzieś ukryty był mój talent, że wszystko mi oddała, prócz swej mądrości. Oto przychodzi do mego pokoju, puka i pyta się:

— Czy jesteś moje dziecko? Co robisz? Czy Berta była u ciebie? Chcesz może jeść? —

— Popatrz się mamo — czy ci się podoba? Patrzy się w moje obrazy — któż odgadnie jakiemi oczyma. Czekam na wyrok. Wreszcie pełna zadumy:

„Tak, synu mój, masz talent. Ale zastanów się dziecko moje, może przecież zostaniesz pomocnikiem w sklepie. Takiś szczuplutki, z takiemi plecami? A skąd to do nas przychodzi?

Ileż to lat jest, jak umarła? Gdym po raz pierwszy był na cmentarzu koło parkanu, stawiano jej pomnik. Obok niej leżą inne kobiety z Mohylewa albo Leznej. Wszystkie je znam. To samo serce, z powodu którego umarła moja młoda, różowa, jasnowłosa babcia z przepracowania, ponieważ dziadek ciągle leżał na piecu lub chodził do Beth hamidraszu. To samo serce, które stało się przyczyną śmierci dziwnego rzeźnika w Beth-hamidraszu po Jom-Kippur w księżycową noc, na nowy rok.

Dzień w dzień, o szóstej nad ranem, czy zimą, czy latem wstawał mój ojciec, by pójść do Beth hamidraszu i odmówić Kadisz, a zawsze się znalazł ktoś, komu ten Kadisz był poświęcony. Nastawia samowar, pije herbatę i — do pracy. A praca — piekłem i katorgą. Czyż da się zaprzeczyć? Czy można opowiedzieć słowami? Słowami nie ulżycie niedoli mego ojca? (Ale proszę was: nie chcę waszej litości nie potrzebuję waszego współczucia!)

Na stole znajdowało się zawsze i masło i ser. A chleb z masłem jakgdyby tajemny znak, tkwił zawsze w mem dziecinnem ręku. Gdziekolwiek się ruszał — czy na podwórze sąsiedzkie, czy na ulicę — czy w innej jakiejś potrzebie — wszędzie zabierałem ze sobą chleb z masłem. Czy byliśmy głodni? Bynajmniej! Chciało się jeść, myśleć, ziewać i przeżuwać.

Lubię sen. Nie w nocy, tylko nad ranem. Gdy słońce spogląda w okno, muchy brzęczą i spadają wprost na nos, och na Boga! Zdaje mi się, że do pokoju wchodzi ojciec z rzemykiem w ręku i mówi:

Zdaje mi się, że czas już wstawać!

Obserwuję niebieskie tapety, sufit domy w oknie i myślę sobie: doprawdy wszyscy już wstali, dość się drapać! W tem otwierają się drzwi i wchodzi jakaś Żydówka. „Dajcie mi" — powiada — „dobrego śledzia. Czy macie dobre śledzie? — Wszak macie dobre śledzie!" Wstaję, nie wiem która godzina!

Rano herbata na stole. Nie potrafię oddać jej koloru i aromatu. A wchłaniam w siebie słodki napój razem z obwarzankiem.

W piątek —generalne mycie głowy ojca mego na sobotę. Uroczyście mama wyjmowała z pieca naczynie z gorącą wodą, a ojciec mył głowę, czarne ręce i piersi. Jęczał: „nie ma porządku! Nie ma sody! Na mych plecach leży rodzina z 8 osób, a nikt nie udzieli mi ani na włos pomocy". Połykałem łzy, myśląc o swej biednej sztuce i swej przyszłości! Para gorącej wody zmieszana z zapachem mydła i sody, szczególnie mnie denerwowała, a sobotnie świece, które się zapalało, wdzierały mi się boleśnie w duszę. Było ciepło i... denerwowało.

Piątkowa wieczorna uczta. Czyste ręce, twarz ojca, jego biała koszula uspokajały nieco. Wszystko było tak dobre! Podaje się wieczerzę. O mój apetyt — niech mi zdrowie wyjdzie! — Bułka makaron mięso cymes kompot. Temperatura się podniosła. Ojciec usypia. Ostatni kawałek mięsa wędruje z talerza matki do talerza ojca. „Jedz ty". „Ty masz jeść". A ojciec zasnął jeszcze przed modlitwą dziękczynną. (Cóż można zrobić?) A mama już śpiewa z nami przy piecu melodję rabina. (C. d. n.)

klasy może być dopuszczony tylko taki uczeń, który do szkoły średniej albo wcale jeszcze nie uczęszczał albo z końcem ostatniego roku szkolnego nie został w szkole średniej uznany za nieuzdolnionego do tej klasy lub niższej. Uczeń, który do szkoły średniej już przedtem uczęszczał, ma obok fotografji przedłożyć ostatnie świadectwo, w szkole średniej otrzymane, zaopatrzone w klauzulę odejścia, a każdy mający przerwę w nauce szkolnej, zaświadczenie władzy administracyjnej miejsca pobytu, stwierdzające, że bądź wcale jeszcze bądź od daty ostatniego przedłożonego świadectwa do szkoły średniej nie uczęszczał i że przez ten czas zachowywał się przyzwoicie, rodzice zaś jego lub opiekunowie mają poświadczyć, że w ostatnim roku egzaminu wstępnego w żadnej szkole nie składał.

— **BURZA.** Przez cały dzień wczorajszy przechodziły nad Krakowem burze z wichurą. Około południa spadł grad. Wskutek szalejącej wichury uległo zniszczeniu wiele drzew w ogrodach i na plantacjach, nadto wicher powywracał parkany. Temperatura obniżyła się do +10 stopni R.

— **ODROCZENIA WOJSKOWE DLA STUDENTÓW.** Pisma warszawskie donoszą, że minister spraw wojskowych zgodził się zasadniczo na rozpatrywanie podań o odroczenie służby wojskowej dla studentów, którzy ukończyli 26 rok życia.

— **W SPRAWIE PORZĄDKU I CZYSTOŚCI W LOKALACH.** Magistrat przypomina przepisy rozporządzenia o porządku i czystości w lokalach przemysłowych i handlowych, w których się przygotowuje, przechowuje i sprzedaje przedmioty spożywcze. W szczególności należy chronić środki spożywcze przed zanieczyszczeniem ich przez ludzi, zwierzęta, pył itp. Środków tych nie wolno umieszczać bezpośrednio na podłodze lub ziemi, lecz na czystym pokładzie.

Przedmioty takie, jak masło, ser, marynaty, ciastka kanapki, czekoladki i cukierki, należy trzymać pod szklannymi kloszami, w oszklonych szafkach, gablotkach lub szczelnych pudłach. Owoce należy nakrywać białym muślinem. Nie wolno sprzedawać niedojrzałych owoców z wyjątkiem niedojrzałych owoców przyznaczonych do smażenia, które w tym wypadku należy oznaczyć napisem: „owoce niedojrzałe, przeznaczone do smażenia lub gotowania". Niestosujący się do powyższych przepisów zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

— **STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE** w czasie od 6 VI do 13 VI br. przedstawiał się następująco: na szkarlatynę zachorowało 7 osób, na dyfterję 4 obce, na dur brzuszny 3, na czerwonkę 3 (w tem 1 obca), na odrę 6, na mumps 1, na ospę wietrzną 4, na koklusz 2 (w tem 1 obca).

— **PRZEBIŁ NOŻEM BRATA.** Policja aresztowała Izraela Lieblicha, zamieszkałego przy ul. Wielickiej l. 52, który w ubiegłą sobotę w czasie sprzeczki przebił nożem swego brata. Rannego w ciężkim stanie przewieziono do szpitala.

— **EKSPLOZJA SPIRYTUSU.** Dnia 13 bm. uległa poparzeniu na całem ciele wskutek eksplozji flaszki spirytusu przy zapalaniu maszynki. Salomea Szatz (lat 11) zam. przy ul. Skawińskiej 13. Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją do szpitala.

— **UJĘCIE ŚWIĘTOKRADCY.** Podczas dochodzeń policyjnych w sprawie skradzenia wotów w kościele OO. Karmelitów na Piasku ustalono, że świętokractwa tego dopuścił się niejaki Franciszek Reguła (lat 30), zam. w Krakowie przy ul. Czarnowiejskiej l. 4, który od dłuższego czasu łącznie z odstawioną już szajką świętokradców do aresztów sądowych, trudnił się zawodowo okradaniem kościołów. Skradzione korale sprzedał po ich przerobieniu różnym osobom, tak w Krakowie jak i w okolicy, część ich rzuciła żona jego do ustępu, a biżuterję sprzedał pewnemu złotnikowi i pewnemu handlarzowi. Rzeczy te odebrano. W toku dochodzeń ustalono, że Reguła okradł także parafjalny kościół w Podgórzu i sprzedał korale na tandecie, a planował kradzież wotów w kościele OO. Pijarów. Nadto rozbijał on skarbonki po kościołach krakowskich i wykradał z nich pieniądze, oraz kradł torebki damskie i portfele. Regułę aresztowano i odstawiono go do aresztów sądowych; na współwinnych wygotowano doniesienie.

— **KIESZONKOWCY GRASUJĄ.** Katarzyna Wojciechowska nauczycielka szkoły powszechnej w Radomiu zgłosiła, że dnia 14 bm. podczas zwiedzania z uczennicami katedry na Wawelu skradziono jej z torebki ręcznej portfel z kwotą 280 zł i dwoma spisami uczennic.

Dr Władysław Eker, przewodniczący komitetu festynowego na rzecz Tow. kolon. wak. zgłosił, że 14 bm. podczas festynu w Parku krakowskim podszedł do kasjerki jakiś osobnik lat około 19 z odznaką komitetowego i podczas jej nieuwagi skradł kasetkę z kwotą 317 zł i zbiegł.

— **UCIEKŁ NA POŻYCZONYM ROWERZE.** Stanisław Fagau, kierownik wypożyczalni rowerów przy Al. 3 Maja zgłosił, że dnia 14 bm. jakiś osobnik wypożyczył rower, na którym zbiegł z areny. Rower marki belgijskiej Fa Nr. 10954 przedstawia wartość 260 zł.

— **BEZPRAWNA REWIZJA.** Aresztowano tapicera Piotra Wójcika, zam. przy ul. Lubomirskich 3 za fałszywe przybranie charakteru funkcjonarjusza państwowego i przedsiębranie w tym charakterze rewizji mieszkania.

— **OBIECUJĄCY SYNALEK.** Dnia 12 bm. zbiegł z domu rodzicielskiego z Bochni Kazimierz Lasko uczeń 4 kl. ludowej, lat 13, niski, szczupły, zezowaty, ubrany w krótkie spodnie i dużą bluzę granatową (ze starszego brata) zaopatrzywszy się w gotówkę 30—40 zł.

— **ZWŁOKI NOWORODKA W POCIĄGU.** Dn. 13 bm. znalazł robotnik kolejowy Franciszek Nowak w czasie przeszukiwania pociągu zakopiańskiego pod ławką jednego z wagonów koszyczek ze zwłokami noworodka płci męskiej, zawinięte w pieluchy. Jak stwierdzono, koszyczek ten znajdował się w wozie już na stacji w Zakopanem.

— **WŁAMANIE W SKAWINIE.** Posterunek policji w Skawinie doniósł, że w nocy z 13 na 14 bm. dostali się niewyśledzeni sprawcy przez okno do mieszkania Wiktorji Małysowej w Skawinie i skradli garderobę wartości około 1000 zł.

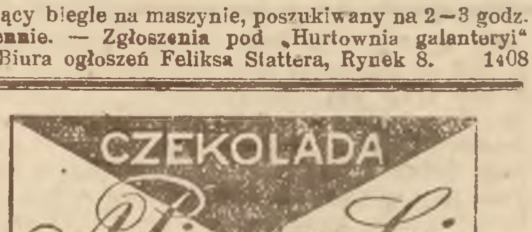
—o-o—

—o-o—

— **DZIŚ,** wtorek 16 czerwca o godz. 8-mej wiecz. w sali Starego Teatru popis uczniów i uczenic prof. Warmutha.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.



HELA RAKOWER ROMAN KORETZ
Kraków zaręczeni Rzeszów
w czerwcu 1925 r.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **KONIEC GOŚCINY L. SOLSKIEGO.** Dzisiejszym występem w molierowskim „Skąpcu", żegna się dyr. Solski ze sceną krakowską. Od jutra obowiązują w teatrze ceny miejsc zniżone o 25 proc. Na repertuarze pozostaje w dalszym ciągu „Wiele hałasu o nic", której wystawienie tak ogólnie podobało. Rolę Sędziego obejmie p. Leliwa.

— **PO PREMIERZE „ANTONJI" W BAGATELI.** Premiera „Antonji" Lengyela w Bagateli została przez publiczność przyjętą z takiem uznaniem, że nowości tej wróżyć należy na krakowskiej scenie równie długotrwałe powodzenie, jakiem cieszyła się w Wiedniu i Budapeszcie. Przyczynia się do tego trafna reżyserja, efektowne dekoracje oraz doskonała gra wykonawców głównych ról, przedewszystkiem zaś p. Bruczowej, w roli tytułowej i jej partnerów. „Antonja" graną będzie przez wszystkie dni bieżącego tygodnia.

— **OPERETKA NOWOŚCI RAJSKA.** „Najpiękniejsza z kobiet" zdobyła wielki sukces i stała bezsprzecznie największą atrakcją bieżącego sezonu letniego. Przepiękna ta operetka graną będzie dziś we wtorek 16 bm. o 8 wieczór w doskonałej zmienionej obsadzie z występem niezrównanej J. Kozłowskiej i L. Semoplińskiego, który swój numer z ewolucjami zmuszony burzą oklasków zawsze powtarzać trzykrotnie. Nie mniejszą atrakcją subtelna gra i melodyjne śpiewy pp. Czerniawskiej i Wawrzkowicza. Kapitalny dyrektor teatru w osobie p. Cybulskiego i inni. Niezwykle zajmującą premierę przygotowuje kierownictwo teatru na najbliższe dni „Książę Nancy" Lehara.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Wtorek: „Skąpiec".
Środa: „Wiele hałasu o nic".

BAGATELA

Wtorek: „Antonja".
Środa: „Antonja".

OPERETKA

Wtorek: „Najpiękniejsza z kobiet".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH

WARSZAWA: „Gruby szef i cienki subjekt". Komedja w 7-miu aktach z Haroldem Lloydem w roli głównej.

WANDA: „Jego ostatni flirt". Dramat w 6-ciu aktach z Gunnarem Tolnaesem w roli gł.

UCIECHA: „Quo Vadis?" Obraz filmowy wg arcydzieła Henryka Sienkiewicza z Emilem Janningsem w roli głównej. 2 serje w jednym programie.

NOWOŚCI: „Ślady na śniegu". Sensacyjny dramat erotyczny w 8-miu aktach.

SZTUKA: „Kobieta o czterech twarzach". (W [illegible] cy szatana użycia). Dramat w 7-miu aktach. Ponadto komedja: „Marzenie łysej głowy" oraz II-ga część „Z ptakami do Afryki bez paszportu".

REDUTA: „Cienie nocy". Sensacyjny dramat. W roli głównej Bon Hill. Ponadto „Kawaler Dworu Królowej Elżbiety". Sensacyjna historja dworu z Sarą Bernhardt w roli królowej Elżbiety.

Z sali sądowej.

NADUŻYCIA FUNKCJONARJUSZY POLICJI PRZED SĄDEM

Wczoraj rozpoczęła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym przed ławą przysięgłych 2-dniowa rozprawa o zbrodnię nadużycia władzy urzędowej przeciw Arturowi Kozubowskiemu (lat [illegible]) podkomisarzowi policji, Wojciechowi Buryle (lat [illegible]) wywiadowcy policji, Ignacemu Grünfeldowi (lat [illegible]) pomocnikowi handlowemu i Jakóbowi Neufeldowi (lat 25) pomocnikowi handlowemu. — Akt oskarżenia zarzuca Kozubowskiemu, że ułożył się z Grünfeldem i Neufeldem, iż przeprowadzi rewizję u kupca Hirscha Finkelsteina i zakwestjonuje u niego jako nierzetelnie prowadzone księgi handlowe, które następnie za złożeniem odpowiedniego okupu zwróci, że w celu tym ułożył się z wywiadowcą Buryłą i Szulcem przy pomocy których przeprowadził rewizję w mieszkaniu i sklepie Finkelsteina bez upoważnienia ze strony kompetentnej władzy, dalej, że książki te po otrzymaniu 800 zł od Finkelsteina za pośrednictwem Neufelda zwrócił bez badania ich rzetelności.— Ponadto odpowiada Kozubowski za ułatwienie ucieczki Neufeldowi. — O same czyny obwiniony jest wywiadowca Buryła (prócz ułatwienia ucieczki), zaś Grünfeld i Neufeld o to, że przez poradę i nauczanie urządzili [illegible] myślnie wywołali powyższe czyny zbrodnicze i w ich spełnianiu byli pomocni, za co uczestniczyli w zysku wyłudzonym od Finkelsteina w kwocie 3.300 zł, które Finkelstein ofiarował za zwrot skonfiskowanych mu 7 książek handlowych.

Na wczorajszej rozprawie osk. Kozubowski

parł się winy, twierdząc że pieniędzy od pośredników nie przyjmował, a książki zwrócił Finkelsteinowi, gdyż nie znalazł w ich prowadzeniu żadnej nieprawidłowości. — Osk. Buryło przyznaje, że przyjął od Neufelda kwotę 700 zł z czego połowę dał wywiadowcy Szulcowi. — Pieniądze te wziął z tego powodu, gdyż Neufeld przedstawił mu, że Finkelstein posyła mu je z wdzięczności za zwrot ksiąg. Osk. Grünfeld wreszcie twierdzi, że otrzymane od Neufelda 290 zł uważał za honorarjum policji za zrobienie doniesienia o nadużyciach Finkelsteina. — Rozprawa odbywała się w dalszym ciągu popołudniu i zakończyła się przesłuchaniem osk. Neufelda, który ujęty na skutek listów gończych odpowiada z aresztu śledczego. Inni oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Dziś dalszy ciąg rozprawy, do której zawezwano kilkunastu świadków, wśród nich wywiadowcę Szulca. — Wyrok zapadnie dziś wieczorem.

Przewodniczy sso. Dr Morus, wotują sso. Dr Czerny i sso. Dr Wątor oskarża prok. Stąpor, bronią Kozubowskiego i Neufelda adw Dr Goldblatt, Buryię adw. Dr Klimecki, Grünfelda adw. Dr Woźniakowski, poszkodowanego Finkelsteina zastępuje adw. Dr Heski.

ROZPRAWA PRZECIW KOKAINISTOM

Przed trybunałem zwyczajnym w krakowskim sądzie okręgowym karnym stanęli wczoraj Henryk Landau i Ludwin Kofin, oskarżeni w związku z tajemniczą śmiercią śp. Zofji Burkównej w mieszkaniu przy ul. Topolowej. Landau obwiniony jest o to, że wstrzyknął Burkównie kilkakrotnie dawki kokainy powodując jej śmierć, zaś Kofin oskarżony jest o dostarczanie kokainy Landauowi. — Po otwarciu rozprawy okazało się, że kilku zawezwanych świadków nie jawiło się, wobec czego rozprawę odroczono.

Ze świata.

KOBIETA, KTÓRA KOCHAŁA FLAMMARIONA. Jedno z pism francuskich opowiada następujący niezwykły szczegół z życia zmarłego astronoma-poety Kamila Flammarjona. Oto w olbrzymiej bibljotece poety gwiazd złożonej z wielu setek tomów znajdowały się dwa jego własne dzieła oprawione w skórę ludzką. Historja tej osobliwej oprawy jest również nie codzienna.

Kamil Flammarion po wydaniu swojej książki „Stella", która zyskała ogromny sukces, został w jesieni następnego roku zaproszony na zamek do hrabiny Saint-Ange, aby mógł spokojnie pracować nad nowem dziełem.

Flammarion, który liczył wówczas zaledwie lat 3?, w sercu nosił już miłość do swej przyszłej żony i w naiwności swojej nie zauważył nawet zupełnie, że hrabina jest w nim zakochana. Hrabina płonęła ogniem miłości, tem silniejszym, tem gorętszym, że ostatnim w życiu. Ona bowiem sama tylko wiedziała, że prawdopodobnie nie przeżyje zimy. Powierzchowność jej mająca pozory pełności i świeżości, nie zdradzała tego, że hrabina chora jest na gruźlicę i to nieuleczalnie.

Ostatniego wieczoru pobytu Flammariona na zamku, hrabina pojawiła się przed nim w głęboko wyciętej sukni. Astronom był tak zachwycony pięknością jej ramion i biustu, że nieśmiało wyszeptał jakiś kompliment.

Hrabina Saint-Ange umarła w kilka miesięcy potem, a Flammarion równocześnie z wiadomością o jej śmierci otrzymał maleńki pakunek oraz list od domowego lekarza hrabiny, który brzmiał:

„Drogi mistrzu! Spełniłem ostatnią wolę zmarłej, która pana ubóstwiała. Wzięła odem nie przysięgę, że po jej śmierci przyślę panu skórę jej biustu i pięknych ramion, ponieważ wyraził pan ostatniego wieczoru zachwyt dla nich. Ostatniem pragnieniem zmarłej było, aby pan w tę skórę oprawił „Stellę" oraz pierwszą książkę, która po śmierci hrabiny się ukaże".

Astronom z całym pietyzmem spełnił ostatnią wolę kobiety, która go kochała do szaleństwa. Na oprawie książek wyryto złotemi literami: „Souvenir d'une morte" (Pamiątka od zmarłej).

Prezydent Egzekutywy org. sjon. p. Sokołow w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 15 6. (Sin) Dziś rano przyjechał do Warszawy prezydent egzekutywy org. syonistycznej p. Nahum Sokołow. Gościa oczekiwali na dworcu członkowie Prezydjum Rady naczelnej organizacji sjonistycznej w Polsce pp. Dawidsohn, Klumel, Kerner, Gottlieb i Rotenstreich, z organizacji sjonistycznej w Warszawie pp. Feldstein i Heftmann. Po przy[illegible] posiedzenie Prezydjum rady naczelnej organizacji sjońskiej z udziałem gościa. Na porządku dziennym stała sprawa komitetu propalestyńskiego i sytuacja polityczna Żydów w Polsce.

Prezydent Sokołow wyjeżdża jutro do Płocka w sprawach rodzinnych. Pobyt p. Sokołowa w Polsce ma charakter prywatny.

Z GIEŁDY.

Akcye bankowe, handlowe i przem.;

	Transakcye	
	15 VI.	**12 VI.**
Polski Bank Przem. I-VIII	—	0·24
Bank Hipoteczny	—	—
Bank Małopolski	0·30	0·31
Ziemski Bank Kredyt.	—	—
Powszechny Bank Kred.	—	—
Bank Komercyalny I—IV	—	—
Bank Zw. Sp. Zarobkow.	—	7·00
Polskie Tow. Handl.	—	—
Handl. Sp. akc. „Impex"	—	—
„Pharma" Mag. Jawornicki"	—	—
Tow. han. Bracia Rolniccy	—	—
„Polski Glob"	—	—
Żegluga Polska	—	—
Zieleniewski I—IV	9·75 – 9·80	9·90 – 10·00
H. Cegielski, Poznań	—	19·00
Parowozy I—V.	0·56	—
„Automotor" fabr. samoch.	—	—
„Lemiesz" fabr. masz. roln.	—	—
Modrzejewskie Zakł. G. H.	—	—
„Trzebinia" żel.	0·32	0·34
Zakłady amunic. „Pocisk"	—	—
„Górka" fabryka cementu	12·00	12·75
Sierszańskie Zak. Gór. S. A.	—	—
„Tepege" Tow. dla prz. gór.	0·95	1·00
Polska Nafta	—	0·43
„Fokucie" Naft. Sp. akc.	—	—
„Oikos" T. A.	—	—
„Strug" Przem. drzewny I.	—	—
„Pezet" Powsz. zakł. bud.	—	—
Syndykat koszyk. Kraków	—	—
Fabr. przet. ti. w Trzebini	—	—
„Azot" I—IV.	—	—
„Agrochemia"	—	—
„Krakus" Przemysł spiryt.	0·55—0·56	0·55
Fabr. cukru w Chodorowie	—	3·15 – 3·25
Cukrownia Chybie I.	4·0	4·00 – 4·10
A. Piasecki	—	—
Fabr. porcel. w Ćmielowie	0·35	0·35
Elektr. w Sierszy I-IV	—	—
Kapelusz Niemojewski	—	—
F. W. br.nszy w Myślen	—	—

Giełda warszawska z dnia 15 b. m. (PAT) Cyfry w złotych. Dolary Stanów Zjedn. tranz. 5·17 bony złote —— pożyczka złota 71·50 milionówka —— pożyczka dolarowa 65·25

Czeki: Belgia tranz. 24·61, Holandya tranz. 208·25 Londyn tran. 2516, Nowy Jork tranz. 517·— Paryż tranz. 2515, Praga tranz. 15·35, Szwajcarya tranz. 100·62, Wiedeń tranz. 73·00, Włochy tranz. 20·38.

Giełda warszawska z dnia 15 b. m. (PAT.) **Akcye.** Cyfry w złotych. Bank Małopolski Kraków 0·27, Bank Przemysłowy Lwów 0·28, Bank Zw. Sp. Zar. Poznań 7·50 Puls 2·15, Wild 2·10, Cukier Warszawa 2·25, Cegielski 0·39, Ursus 1·15, Parowozy 0·54, Zawiercie 10·50 Żegluga 0·24, Polska nafta 0·30, Siła i Światło 0·25 Chmielów 0·40, Strachowice 1·52, Pocisk 2·27, Zieleniewski 9·80, Żyrardów 7·40, Chodorów 315.

O REORGANIZACJĘ AJENCYJ CELNYCH.

Z kół handlowych często dochodzą rozmaite skargi na niesprawność działania ajencyj celnych, które wszelkie następstwa wynikające z wadliwej organizacji wewnętrznej przekładają na właścicieli przesyłek w postaci postojowego składowego itp. Dzieje się to zarówno w obrocie wewnętrznym, jak i zewnętrznym. Przy odbiorze przesyłek rzuca się w oczy brak wszelkiego dozoru nad czynnościami organów wykonawczych, ekspedycji towarowej. Przy załatwiania wszelkiego rodzaju operacyj górują przedewszystkiem etaty oraz czynniki natury formalnej. Jak się dowiadujemy kupiectwo polskie ma zamiar wystąpić do Ministerstwa Kolei z żądaniem sanacji stosunków w ajencjach celnych.

HANDEL FINLANDZKO-POLSKI. W pierwszym kwartale 1925 roku polski eksport do Finlandji przedstawiał wartość 8.462.583 mk. fińskich, z czego najznaczniejsza część przypadała na surowce dla przemysłu tekstylnego oraz produkty naftowe. W tym samym okresie br. import do Polski z Finlandji przedstawiał wartość 919.300 mk. fińskich, w czem większość stanowiły pozycje przywozu wyrobów przemysłu papierowego oraz maszyn i narzędzi precyzyjnych. Z cyfr tych widać, że handel polsko-finlandzki przyczynia się do zwiększenia aktywności polskiego bilansu handlowego.

— **WMIESZANY W GŁOŚNĄ AFERĘ POBOROWĄ** w Warszawie pułkownik-lekarz Zapłatyński był na obserwacji w Tworkach, gdyż udawał warjata. Jako lekarz, czynił to bardzo umiejętnie. Obserwacja wykazała jego symulację, a władze sądowe zarządziły przewiezienie go z Tworek do więzienia.

PRZEWODNIK HANDLOWY.

Nakładem Gal. Sp. Wydawn. Red. Nacz. Dr. Ign. Schwarzbart. Red. odp. Dawid Laser. Nowa Drukarnia Dziennikowa, Orzeszkowej 1